Na str. 2: Walka o prawo ludzi pracy

NR. 66 (5211) cz

WARSZAWA, PIĄTEK 17 LUTEGO 1933 r.

Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78
DYREKCJA — 728—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Niewiarogodne, ale prawdziwe

W sejmowej komisji ochrony pracy znajdują się sławetne projekty rządowe w sprawie czasu pracy w przemyśle i handlu, oraz w sprawie urlopów robotniczych. Są to nowele ustawowe, mające „wynagrodzić" przedsiębiorcom tak zw. ustawę scaleniową, nad którą właśnie Sejm obraduje. Projekty rządowe, wniesione rok temu, wywołały wśród klasy robotniczej żywiołowe oburzenie, któremu dała wyraz przez strajk powszechny 16-go marca. Aby stępić ostrze strajku i ułatwić „sanacyjnym" związkom wyłamanie się z solidarności robotniczej, puszczono tuż przed strajkiem pogłoskę, że Rząd cofnął swe projekty. Prawdą zaś było tylko to, że na zeszłorocznej sesji projekty nie weszły pod obrady. Ale w niedawnej swej mowie senackiej p. *Prystor* oświadczył, że Rząd podtrzymuje swe projekty. Lada dzień staną się one przedmiotem obrad.

Projekty rządowe są wiernem echem żądań „Lewiatana", przedłożonych Rządowi w październiku 1931 roku. Projekty te sprowadzają się do zniesienia soboty angielskiej, skrócenia urlopów do połowy, do możności dowolnego przedłużenia czasu pracy w przemysłach sezonowych, do możności zawieszenia obowiązujących ustaw o czasie pracy i urlopach.

Cóż powiedzieć o tych projektach, które wydają się czemś zupełnie nieprawdopodobnem, a jednak są „najrzeczywistszą rzeczywistością" okresu „sanacyjnego"?

Jeżeli one mają być „nagrodą" za ustawę scaleniową, to pomijając już kwestję wartości tej ustawy dla klasy robotniczej, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że zdobycze społeczne tej miary co 8 godz. czas pracy i urlopy mają dla robotników niemniejsze znaczenie, niż ubezpieczenie na starość. Trudno pojąć, dlaczego robotnik za jedną reformę społeczną ma płacić innemi, dlaczego ma stracić jedne, by zyskać inną, dlaczego mu się odbiera istniejące od wielu lat prawa i „zamienia" na inne. Czy za ulgi, kredyty, premje i przywileje, któremi Rząd tak hojnie obdarza klasy posiadające, otrzymuje on od nich jakieś rekompensaty?

Rząd i „sanacja", ilekroć chodzi o uzasadnienie ofiar ze strony mas pracujących, powołują się zawsze na interes Państwa, interes produkcji itd. W tym wypadku podkreśla się ten interes z naciskiem szczególnym.

Jakiż interes ma Państwo, jaki interes ma produkcja w tem, by pozbyć robotnika 8 godz. dnia pracy i urlopów? *Nie ma najmniejszego interesu.* Przeciwnie — interes Państwa i produkcji zyskałby wiele, gdyby *skrócono czas pracy* i przez to można było zatrudnić choć część bezrobotnych. Zmniejszenie bezrobocia odciążyłoby Fundusz Bezrobocia, powiększyłoby konsumcję. Toż na całym świecie panuje tendencja skrócenia czasu pracy, jako najskuteczniejszego środka złagodzenia bezrobocia. W Europie toczy się akcja o 40 godz. tydzień pracy, który tu i owdzie już wprowadzono w życie. Z ramienia Międzyn. Biura Pracy odbędzie się w maju konferencja celem opracowania konwencji o 40 godz. tygodniu pracy. W Stanach Zjednoczonych komisja Kongresu (Sejmu) powzięła uchwałę, domagającą się wprowadzenia *30-godzinnego tygodnia pracy.* To samo żądanie wysunęły związki zawodowe, oraz komisja 500 uczonych, wyłoniona przez *Hoovera.* Zdaje się tedy być rzeczą prawie pewną, że niezadługo 30-godz. tydzień pracy stanie się w Ameryce prawem obowiązującem. Inna komisja — wystąpiła z hasłem *16 godz. tygodnia pracy,* dowodząc, że ludność Stanów, pracując nie więcej niż 16 godzin w tygodniu, może przy obecnym stanie techniki *10-krotnie polepszyć* swoją stopę życiową.

Czemuż jedna Polska ma być jakimś dzikim wyjątkiem pośród państw kulturalnych całego świata? Komu może na tem zależeć, z wyjątkiem samych przedsiębiorców, zaślepionych w swej niepohamowanej żądzy zysku i nie uznających innej racji stanu", prócz własnego trzosa?

W Genewie Rząd polski wyrażał wielokrotnie zgodę na 40 godzinny tydzień pracy, ale w kraju godzi się na.. *48 godzin i więcej.*

Przedłużanie czasu pracy w okresie wzrastającego bezrobocia wydaje się czemś niemożliwem i niepojętem, wydaje się sprzecznością samą w sobie. A przecież ta sprzeczność ma się stać prawem.

Doprawdy, „Lewiatan" święci u nas tryumfy, o jakich nigdy nie marzył. Ale te tryumfy „Lewiatana" są klęską nietylko dla klasy robotniczej, lecz dla całego kraju, a koniec końców obrócą się także przeciw samym lewiatańczykom, którzy przebrali już wszelką miarę i stosują jedną tylko taktykę: *jątrzenia i prowokowania klasy robotniczej.*

P. *Moraczewski* nazwał rok temu projekty rządowe dziełem... *wrogów* Rządu. Mylił się on o tyle, że jest to dzieło nie wrogów, lecz... *przyjaciół* Rządu. Ale jest to dzieło istotnie bezwzględnie wrogie klasie robotniczej, która będzie je zwalczała wszystkiemi siłami i wszelkiemi dostępnemi środkami.

(jmb.).

Zamach na prezydenta Roosevelta

Sprawca zamachu, anarchista włoski ujęty

Z Nowego Jorku donoszą, że na nowoobranego prezydenta ROOSEVELTA, który przebywa w MIAMI na Florydzie, dokonano zamachu rewolwerowego.

Do prezydenta, który rozmawiał z towarzyszącemi mu osobami, podszedł jakiś osobnik i oddał

5 STRZAŁÓW REWOLWEROWYCH

z odległości zaledwie kilku metrów.

Prezydent Roosevelt żadnej rany nie odniósł, natomiast stojący obok niego nadburmistrz miasta Chicago, CZERMAK, detektyw i dwie kobiety zostali ciężko ranni.

Strzały wywołały zrozumiały popłoch w otoczeniu ROOSEVELTA. Sprawcą zamachu jest 33-letni WŁOCH, GISEPPE ZINGARA, murarz z zawodu.

Oświadczył on, że jest

ANARCHISTĄ

i że pragnął zamordować NIE CZERMAKA, ALE PREZYDENTA ROOSEVELTA.

ZINGARA twierdzi, że przed 10 laty usiłował dokonać zamachu rewolwerowego na króla włoskiego, WIKTORA EMANUELA, jednakże zamach nie doszedł do skutku, ponieważ Zingara nie mógł się przecisnąć przez tłum, otaczający króla.

Wobec zeznań ZINGARA upadła pierwotna koncepcja, że zamach był skierowany nie na prezydenta Roosevelta, ale na Czeermaka, który w sposób bezwzględny tłumił działalność bandytów i potajemnych handlarzy alkoholu.

Stan rannego burmistrza CZERMAKA jest groźny, chociaż nastąpiła pewna poprawa. Innym ofiarom — z wyjątkiem pani GILL — nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Zamach dokonany został na oczach 50 tysięcznego tłumu, oczekującego na ukazanie się prezydenta.

Że ZINGARA nie ugodził kulami ROOSEVELTA zdecydował o tem przypadek, bowiem w chwili, kiedy zamachowiec oddawał salwę strzałów rewolwerowych w kierunku prezydenta i jego otoczenia, jedna z obecnych kobiet złapała go za rękę, zmieniając w ten sposób linję strzału.

Prezydent Roosevelt wkrótce po zamachu udał się do szpitala, gdzie umieszczono rannych i złożył im wizytę.

Masakra rumuńskich kolejarzy

Szturm wojska z bagnetami na warsztaty. Zabici i ranni

Z Bukaresztu nadchodzą alarmujące wiadomości

o rozruchach i walkach,

wybuchły na tle strajku kolejarzy.

W ciągu nocy policja wezwała do pomocy

wojsko,

aby **usunąć z warsztatów strajkujących kolejarzy.**

Między strajkującymi i wojskiem doszło do walk, podczas których

2 osoby zostały zabite, a 8 ciężko rannych.

Lżej ranni **ukrywają się nadal w warsztatach.**

Wczoraj wczesnym rankiem komendant interwenjujących oddziałów wojska wysłał do robotników

ultimatum,

domagając się

natychmiastowego opuszczenia warsztatów.

Robotnicy oświadczyli, że ustąpią tylko wobec przemocy.

Doszło do nowych walk, przyczem, jak głosi urzędowy komunikat, **robotnicy występowali z rewolwerami i karabinami przeciwko żołnierzom.**

Wojsko otrzymało rozkaz **bezwzględnego** zajęcia warsztatów kolejowych.

Wśród **ognia karabinów maszynowych żołnierze z nasadzonemi na karabiny bagnetami przypuścili szturm do warsztatów i ostatecznie je zdobyli.**

W walkach tych po stronie wojska padł jeden zabity i 12 ciężko rannych, po stronie robotników

3 zabitych i 16 ciężko rannych.

Wojsko „zwyciężyło".

2.000 kolejarzy spędzono do jednej z hal, gdzie poddawani są szczegółowej rewizji i gdzie są aresztowywani przywódcy, szczególnie zaś obcokrajowcy.

Poza tym komunikatem oficjalnym, otrzymanym z Bukaresztu koło godz. 9-ej, nie można uzyskać żadnych dalszych wiadomości. Gdy jeden z korespondentów podawał do Wiednia własny opis zajść dzisiejszych, rozmowa została przerwana i od tej chwili centrala bukaresztenska nie daje połączeń z Wiedniem. Również z Budapesztu nie można uzyskać połączenia z Bukaresztem.

Także na wywoływania z rumuńskich miast Arad, Cluj, leżących w Siedmiogrodzie stacja bukaresztenska nie reaguje. Istnieją przypuszczenia, że w stolicy Rumunji rozgrywają się o wiele poważniejsze wypadki, niż podaje to komunikat oficjalny.

Wspólny front wszystkich organizacyj górniczych

W walce przeciwko zamierzonej obniżce płac i pogorszeniu umowy zbiorowej

Katowice (telefonem).

Wczoraj zwrócił się **„Zespół Pracy"** do **Centralnego Związku Górników** z propozycją odbycia wspólnej konferencji w sprawie utworzenia jednolitego frontu górników w walce przeciwko zamierzonej obniżce płac i pogorszeniu umowy zbiorowej.

Tow. **J. Stańczyk** im. Centr. Zw. Górników odpowiedział, że **C. Z. G. wyraził już swoje stanowisko jasno przez propozycję zwołania wspólnego Kongresu z Zespołem Pracy w sprawie jednolitego frontu, jednolitej akcji i ustalenia jednolitych metod walki. Centralny Związek Górników stanowiska swego nie zmienił.**

C. Z. G. skłonny jest zrobić wszystko, aby doprowadzić do wspólnego frontu ze wszystkiemi organizacjami górniczemi.

Centr. Związek Górników obradował na swoim Kongresie w czasie, kiedy baroni węglowi nie wypowiedzieli jeszcze umowy. Uchwały Kongresu zatem nie były dostosowane do sytuacji wytworzonej przez wypowiedzenie umów. **Wobec czego C. Z. G. będzie prawdopodobnie dążył do zmiany uchwały dwudniowego strajku na strajk o nieograniczonem trwaniu.**

Stanowisko to przedstawi C. Z. G. również innym organizacjom na wspólnej Konferencji.

Ofensywa japońska załamała się...

Krwawe walki na całym froncie w Jehol

Z wczorajszych depesz wynika, że w całej prowincji Jehol trwają krwawe walki pomiędzy armją japońską a chińskiemi oddziałami. **Czajang i Pejpiao** zostały zrównane z ziemią. Huraganowy ogień artylerji trwał przez cały dzień. Wieczorem ofensywa japońska załamała się. Chińczycy przeszli do ataku i zajęli szereg miejscowości na granicy wschodniej Mandżurji.

***

Urzędowy komunikat sztabu japońskiego donosi, że wojska japońskie. „dobrowolnie" wycofały się z miejscowości położonych na granicy mandżursko - sowieckiej, mianowicie z Suifenho, Tunghing i Mandżuli, „celem zapobieżenia możliwości starć zbrojnych na granicy". W związku z wycofaniem się Japończyków oddziały „antymandżurskie"(!?) zajęły Miszan i Mulin na granicy wschodniej.

Życzenia tow. I. Daszyńskiego z okazji 10-ciolecia T.U.R.

W odpowiedzi na wysłaną depeszę z posiedzenia Zarządu Głównego T.U.R. w 10-letnią rocznicę założenia T-wa, prezes tow. I. *Daszyński* nadesłał list na ręce tow. *Kopcińskiego.*

Drodzy Towarzysze!

Dziękuję serdecznie za słowa w Waszej depeszy zawarte.

Dziesięć lat istnienia T. U. R. przejmuje mnie głębokiem wzruszeniem. Chociaż nie mogę z Wami współpracować, dużo mych myśli poświęcam T.U.R.-owi i wierzę, że w Waszych rękach, instytucja powstała z mej inicjatywy, rozwijać się będzie i zobbywać plon obfity.

Głównemu Zarządowi T. U. R. oddajcie, proszę, serdeczne pozdrowienie i życzenia pomyślnych wyników pracy.

(—) IGNACY DASZYŃSKI

158 robotników zredukowano w Zawierciu

W fabryce szkła w **Zawierciu** zredukowano 158 robotników, a pozostałym ograniczono pracę do 3 dni w tygodniu.

Wymówienie płac robotniczych

W kopalniach rudy w Zagłębiu

Po wymówieniu płac w całem górnictwie, **nastąpiło również wymówienie płac robotniczych w kopalniach rudy w Zagłębiu.**

Ultimatum pracowników miejskich stolicy

Wczoraj, skierowano do magistratu na ręce prezydenta miasta następujące pismo:

„Wobec wielkiego zniecierpliwienia pracowników, komisja międzyzwiązkowa i związki współdziałające, po rozważeniu poważnej sytuacji, jaka powstała wśród pracowników miejskich, zwraca się do magistratu: 1) o konkretną odpowiedź do godz. 3-ej p. p. w piątek, 24 b. m., jakie będą wynagrodzenia pracowników m. stoł. Warszawy od 1 lutego r. b., czyli, jaką renumerację otrzymają pracownicy za skreślony dodatek stołeczny, 2) o wypłacenie pensji urzędnikom i robotnikom za styczeń również do wskazanego wyżej terminu, t. j. do 24 b. m.".

W razie nieuwzględnienia powyższych postulatów, podpisane związki, w liczbie sześciu, zrzucają z siebie odpowiedzialność za mogąc wyniknąć z tego następstwa.

Walka o prawo ludzi pracy

„Sanacyjny“ projekt ustawy ubezpieczeniowej w Sejmie

Wczorajsze posiedzenie

Zawrotne tempo tak zw. pracy ustawodawczej czwartego Sejmu wysunęło wczoraj na porządek dzienny USTAWĘ UBEZPIECZENIOWĄ, którą się określa zazwyczaj, jako ustawę scaleniową. Ten projekt „sanacyjny“ omawiamy właśnie w cyklu artykułów tow. Regera, których część trzecią drukujemy dzisiaj. Cały „sanacyjny“ plan ubezpieczeniowy jest nie żadnym kompromisem pomiędzy B. B. W. R. a „Lewiatanem“, tylko KAPITULACJĄ B. B. W. R. przed „Lewiatanem“. Podobno poniektórzy członkowie „grupy robotniczej“ B. B. W. R. gdzieś tam „protestowali“, — rzecz prosta, niezbyt groźnie dla kierownictwa B. B. W. R. i dla... „Lewiatana“.

Debatę rozpoczął referent Komisji Ochrony Pracy pos. Gosiewski.

REFERAT POS. GOSIEWSKIEGO.

P. referent nie zdobył się ani na głębsze, zasadnicze ujęcie samego zagadnienia, ani nawet na istotne uzasadnienie projektu, przedłożonego Sejmowi. Ograniczył się do monotonnego streszczenia tekstu uchwał komisyjnych (t. j. „uchwał“ większości B. B. W. R.), poczem zapewnił, że to wszystko razem wzięte jest „dużym krokiem naprzód“, dokonanym w interesie Świata Pracy. Skąd? jak? dlaczego? niewiadomo! takie jest widocznie „subjektywne przekonanie“ p. *Gosiewskiego.* P. *Gosiewski* przyznał, że ustawa przekazuje szereg kwestyj do rozstrzygnięcia faktycznego ministrowi opieki społecznej, względnie Radzie Ministrów.

MOWA OB. J. JANKOWSKIEGO.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos ob. J. *Jankowski* (N.P.R.), oceniając projekt ustawy w sposób następujący:

Scalenie zostało w znacznej mierze przeprowadzone. Tworzy się podstawową komórkę, która bezpośrednio udziela świadczeń w zakresie ubezpieczenia chorobowego, a następnie obsługuje wszystkie inne działy, czyli spełnia funkcje zlecone. Od dobrego funkcjonowania tej podstawowej komórki zależy dobre funkcjonowanie całego ubezpieczenia. *Rada w tej komórce wprawdzie powstaje z wyboru, ale i to jest ograniczone przez przesunięcie wieku wyborców do lat 24 i wprowadzenie pewnej liczby nominatów.* Stosunek liczbowy jest taki, że *nominaci plus przedstawiciele pracodawców mają większość.* I ta rzecz powtarza się we wszystkich analogicznych ciałach innych komórek ubezpieczenia społecznego. Kompetencje tej rady zostały przez Klub B. B. ogromnie zmniejszone w porównaniu z projektem rządowym.

Podobnie jak w tej podstawowej komórce są zorganizowane także organa w innych działach ubezpieczeń. Przy takiej strukturze *niema mowy o samorządzie ubezpieczonych.* Zapomina się, że instytucja ta operuje pieniędzmi, które płyną ze składek pracowników, gdyż nawet to, co płacą pracodawcy, musi być uważane za część składową zarobku pracownika. Oprócz tego ustawa ta jest w bardzo wysokim stopniu *ramowa.* Obliczyłem, że przewiduje ona konieczność wydania rozporządzeń ministra lub Rady Ministrów w 57 wypadkach, a możność wydania takich rozporządzeń w 38, razem więc w 95 wypadkach. W tem obliczeniu nie są uwzględnione wypadki zatwierdzania nominatów oraz obowiązki, wynikające z tytułu nadzoru.

Jak wyglądają świadczenia? *Świadczenia na wypadek choroby zostały dotkliwie zmniejszone, a oprócz tego projekt wprowadza jeszcze możność dalszego ograniczenia świadczeń ze względu na stan finansowy danej ubezpieczalni.* Rada Ministrów zaś może takie ograniczenie wprowadzić generalnie dla całego ubezpieczenia chorobowego.

Ubezpieczenie emerytalne robotników jest nowe w b. zaborze rosyjskim i austrjackim. W porównaniu z projektem z r. 1929 są zmiany niewielkie. W ubezpieczeniu chorobowem dotychczas pracodawca płacił $^3/_5$, a ubezpieczony $^2/_5$, w projekcie przewidziane jest płacenie po połowie, a taksamo w ubezpieczeniu emerytalnem. Przez te zmiany przemysł b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego zarobi około 11 miljonów rocznie, przemysł województw Poznańskiego i Pomorskiego około 6 miljonów, a przemysł górnośląski niecałe 6 miljonów rocznie.

Wogóle ustawodawstwo ubezpieczeniowe stale jest u nas pogarszane we wszystkich dziedzinach. *Czy Rząd podziela pogląd „Lewiatana“, że ciężar ubezpieczeniowy jest dla przemysłu za wysoki? Odpowiedzi na to od Rządu nie dostałem, lecz odpowiedzią jest ten projekt.*

Stwierdzając to pogorszenie praw pracowników, N. P. R. *głosować będzie przeciw ustawie, jak nieodpowiadającej jego postulatom.*

***

Po mowie ob. *Jankowskiego* marszałek zarządził przerwę do g. 4 pp.

***

Po przerwie zabrał głos tow. Z. *Żuławski.*

MOWA TOW. Z. ŻUŁAWSKIEGO.

Mowa tow. Z. **Żuławskiego** była niesłychanie mocnem uderzeniem w całą **obłudę i demagogję** „polityki“ społecznej B. B.W.R., uwidoczniła, ujaskrawiła **istotny sens** „sanacyjnego“ projektu ustawy.

Tow. **Żuławski** przypomniał na wstępie, jak wyglądała dotychczasowa historja **ubezpieczenia na starość** w okresie „pomajowym“. Min. **Jurkiewicz** zgłosił swego czasu projekt ustawy naprawdę **kompromisowy,** bo uwzględniający postulaty klasy robotniczej. P. **Prystor** tamten projekt wycofał. Projekt obecny jest **pogorszeniem** ustawodawstwa ubezpieczeeniowego w Polsce, **pogorszeniem** bardzo znacznem; tow. **Żuławski** wykazuje czarno na białem, z cyframi, faktami i tekstami w ręce, jak dalece „bluffową“ jest treść „dobrodziejstwa“, ofiarowywanego klasie robotniczej przez „sanację“. A t. zw. **grupa robotnicza** B.B.W.R. uprawia przy tej sposobności bezprzykładną w swym cynizmie demagogję. **„Front Robotniczy“** p. **Moraczewskiego** „walczy“ przeciwko projektowi, a posłowie — zwolennicy Z.Z.Z. — będą właśnie ten projekt „uchwalali“. P. **Gosiewski** chwali się, że minister opieki społecznej uzyskuje możność „ulepszenia“ świadczeń w drodze rozporządzeń. Przecie wiemy, jak p. min. **Hubicki** „ulepsza“ świadczenia dla bezrobotnych w chwili obecnej.

Nie braliśmy żadnego udziału w „opracowywaniu“ tej ustawy, głęboko antyrobotniczej; świadomie nie stawialiśmy żadnych poprawek, bo musi być rzeczą jasną dla kraju, **że tylko B.B.W.R.** ponosi za ustawę całkowitą i wyłączną odpowiedzialność. Nie przeżyje ta ustawa ani o jeden dzień rządów „sanacyjnych“; **upadnie razem z niemi.**

***

Mowę tow. Z. *Żuławskiego* ogłosimy osobno według stenogramu.

***

Pos. *Strzetelski* (Kl. Narodowy) zapowiada, że jego przyjaciele głosować będą przeciwko projektowi, jako pogarszającemu położenie mas pracujących.

Zkolei zabrał głos min. opieki społecznej, p. *Hubicki.*

Jak się „uchwala“ likwidację samorządu akademickiego w Polsce?

Posłowie opozycji opuścili wczorajsze posiedzenie Komisji Oświatowej Sejmu

Środowe posiedzenie Sejmu trwało do godz. 2 i pół po północy. Wniosek o odroczenie posiedzenia zgłoszony przez opozycję o północy, a motywowany przez tow. **Dubois** został głosami B. B. odrzucony. Również nie zgodziła się na odroczenie posiedzenia Komisji oświatowej energiczna przewodnicząca tej Komisji pos. **Jaworska,** która nie uznaje niczyjego zmęczenia i zwołała Komisję na wczoraj na godz. 8 rano. Pos. **Jaworska** w towarzystwie dwóch bebeków musiała jednak czekać do blisko 9 rano, dopóki nie zbierze się wymagane „quorum“.

Do dnia wczorajszego Komisja w tempie galopującem rozpatrzyła 27 artykułów. Jak ta debata wyglądała — o tem najlepiej świadczy, że przewodnicząca udzieliła mówcom po 15 minut czasu przemówienia, lecz nie dla poszczególnego artykułu, **ale dla całego działu, często obejmującego po 10 artykułów.** Jak zaś poważnie większość „sanacyjna“ Komisji, składająca się z 18 posłów na ogólną liczbę 31, traktuje swe zadanie — o tem świadczy fakt, że do wczorajszego dnia **ani jeden „sanator“ w dyskusji głosu nie zabierał.**

Na posiedzeniu w dn. 15 b. m. zastosowano dalsze obostrzenie przez gilotynowanie dyskusji z odcinaniem mówców już zapisanych do głosu.

W tych warunkach dobrnęła Komisja do działu zatytułowanego **„Grono nauczycielskie“,** a większość Komisji stworzyła sobie możność załatwienia się z pozostałemi 37 artykułami w ciągu 3-ch godzin.

W ten sposób odbywała się i miała zostać zakończona dyskusja szczegółowa, o której p. min. **Jędrzejewicz** wyraził się, że ona to dopiero wejdzie dokładnie w postanowienia ustawy.

Na wczorajsze posiedzenie nie przyszedł także p. minister, który dotychczas stale na Komisję przychodził.

Gdy wczoraj członkowie Komisji z klubów opozycyjnych zgłosili wnioski, aby rozprawa toczyła się **nie** nad całemi działami, lecz nad poszczególnemi artykułami oraz aby ewentualnie przerwać posiedzenie i zasięgnąć opinji marszałka Sejmu, „sanacyjna“ większość Komisji wnioski te utrąciła.

W tych warunkach członkom Komisji, nie należącym do klubu rządowego, nie pozostało nic innego, jak **opuścić Komisję, co też uczynili.** Wyszli tedy posłowie socjalistyczni oraz posłowie z klubów Narodowego, Ludowego, Ukraińskiego, oraz — co jest bardzo znamienne — pos. ks. **Szydelski,** nie należący do BB., lecz życzliwie dlań usposobiony.

Jak było do przewidzenia pozostawieni sami sobie posłowie z B. B. sami sobie ustawę w drugiem czytaniu uchwalili.

Uchwały

Warszawskiej Konferencji Okręgowej P.P.S.

Niedzielna Konferencja Okręgowa Organizacji Warszawskiej P. P. S. powzięła szereg uchwał, dotyczących zagadnień podstawowych życia robotniczego. Treść tych uchwał podajemy poniżej.

O SYTUACJI POLITYCZNEJ

Konferencja stanęła, rzecz prosta, na gruncie zasadniczego stanowiska Partji, podkreślając, że „Organizacja Partyjna, choćby kosztem największego wysiłku i ofiar, musi postawić na porządku dziennym sprawę całkowitej zmiany dzisiejszych warunków gospodarczych, społecznych, politycznych. Do tego celu — poza wzmożoną propagandą wśród mas, — trzeba dążyć przez wywoływanie żywego sprzeciwu na zadawane przez wroga ciosy“.

Bardzo ostre uchwały powzięła Konferencja w stosunku do **DEKRETU O STOWARZYSZENIACH,** do **SĄDÓW DORAŹNYCH** i do stosowania w Polsce **KARY ŚMIERCI.**

Co się tyczy **KATASTROFY GOSPODARCZEJ,** Konferencja **stwierdza,** że **„niesłychany kryzys gospodarczy w Polsce jest fragmentem światowego kryzysu ustroju kapitalistycznego i może być usunięty tylko wraz z całym ustrojem“. Natężenie kryzysu w Polsce,** większe stosunkowo, niż w innych krajach, jest skutkiem bezpośrednim rządów „sanacyjnych“. **Konferencja** wzywa klasę robotniczą do walki „z widmem ostatecznego wyniszczenia przez opór zdecydowany przeciwko zniżce płac i obniżeniu świadczeń socjalnych“, do walki o obalenie ustroju kapitalistycznego, o **Socjalizm.**

Inne uchwały streścimy osobno.

Cyfry środowego posiedzenia Sejmu

82 przemówienia

Na środowem posiedzeniu Sejmu, które trwało bez przerwy 9 godz. 05 m. (545 minut) wygłoszono 82 przemówienia Przeciętnie tedy wypada po 6 do 7 minut na jedno przemówienie. Obecnych było, jak stwierdzono podczas imiennego głosowania, 305 posłów, z czego o godz. 1 po północy było 95 posłów opozycyjnych.

Podczas opuszczania sali sejmowej przez kluby opozycyjne wydaleni zostali: na 1 posiedzenie pos. **Madejczyk** z Klubu Lud. oraz na 3 posiedzenia pos. **Pawłowski** z tegoż klubu. Pociąga to za sobą utratę dyjet za pół miesiąca. Jednocześnie przywołany został do porządku z zapisaniem do protokułu pos. **Winiarski** z Klubu Narod. Ogółem został dnia tego rygor ten zastosowany do czterech posłów. Pociąga to za sobą odliczenie z dyjet po zł. 55.

W ten sposób usiłuje „sanacja“ zwrócić Skarbowi przynajmniej część tego, co w latach „radosnej twórczości“ ze Skarbu nadmiernie wydała.

Zwraca, oczywiście, z cudzej kieszeni.

Tadeusz Reger

„Sanacyjny“ plan reorganizacji ubezpieczeń społecznych

III.

JESZCZE O RENTACH EMERYTALNYCH.

Według obliczeń urzędowej **„Pracy i Opieki Społecznej“,** renta dla zarabiających miesięcznie 60 zł., będzie wynosić po 8 latach ubezpieczenia 21 zł., po 16 latach 23,4 zł., po 24 latach 28,2 zł., po 30 latach 33,6, a po 36 latach ubezpieczenia 39 zł. miesięcznie.

Renta dla takiego, ktoby zarabiał 100 zł. mies., po 8 latach będzie wynosić 24 zł., a dopiero po 36 latach 54 zł. mies. Dla górników zrobiono wyjątek i górnik będzie mógł otrzymać pełną rentę już po ukończeniu 60 r. życia; w każdym razie zastrzeżono, że nowe renty żadną miarą nie mogą być niższe, aniżeli dotychczasowe prowizje z kasy brackiej.

W osobnych artykułach przyobiecano zaopatrzenie inwalidzkie, które w granicach od 15 do 20 zł. mies. ma określić minister opieki społecznej dla tych obywateli polskich, którzy w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, będą mieli ukończony 65 rok życia, pozbawieni są niezbędnych środków utrzymania i którzy nadto w ciągu ostatnich lat 14-tu (t. j. od chwili powstania niepodległej Polski) przynajmniej przez 4 lata pracowali w takiem zatrudnieniu, któreby w myśl niniejszej ustawy, uzasadniało obowiązek ubezpieczenia na starość. Również obywatele polscy, którzy w chwili wejścia niniejszej ustawy w życie, ukończyli 60 rok życia, mogą uzyskać zaopatrzenie, o ile przebędą w ubezpieczeniu conajmniej 26 tygodni składkowych.

Zakład Ubezpieczeń od Wypadków i Zakład Ubezpieczeń Emerytalnych dla Robotników, udzielają swoim członkom pomocy i opieki lekarskiej, przedewszystkiem celem przywrócenia im zdolności do pracy i dostarczają im protez. Wszystko to za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznych.

SKŁADKI.

Składki wynoszą: za ubezpieczenie na **wypadek choroby i macierzyństwa** dla pracowników umysłowych 4,6%, dla pozostałych 5%; za ubezpieczenie **emerytalne:** dla górników i hutników 5,8%, dla wszystkich innych robotników 5,2%.

Składka na ubezpieczenie **chorobowe** dzieli się **po połowie** między pracowników i pracodawców (dotąd robotnik płacił tylko $^2/_5$ składki). Ze składki na ubezpieczenie emerytalne płacą górnicy i hutnicy 3,6%, inni robotnicy 3.3%. Całą składkę na ubezpieczenie **wypadkowe** opłaca przedsiębiorca.

ORGANIZACJA UBEZPIECZENIA.

System organizacyjny, według projektu BB, ma być następujący:

Jako pierwsza, podstawowa i najogólniejsza komórka organizacyjna pomyślana jest terytorjalna dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń wspólna **„Ubezpieczalnia Społeczna“.**

Okręg „Ubezpieczalni Społecznej“ — w konsekwentnem utrzymaniu rozpoczętego od dwóch lat bezmyślnego scalania i przeobrażania, t. j. niszczenia dotychczasowych **powiatowych** kas chorych, którego wynikiem jest skasowanie dawnych 243 (względnie 264) powiatowych kas chorych i scalenie ich w 61 okręgowych kas chorych — projekt BB stanowi, że okręgi **Ubezpieczalni Społecznych** mają obejmować conajmniej 10.000 członków, a mogą przekraczać nawet liczbę 75.000 członków. Projekt rządowy zabraniał tworzenia osobnych „Kas Ubezpieczenia Społecznego“ wyłącznie miejskich. Ten dziwaczny przepis w projekcie BB został skreślony.

ZAKRES DZIAŁANIA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Ubezpieczalnia załatwia wszystkie czynności wstępne pierwiastkowe, związane z ubezpieczeniem: przyjmuje i bada zgłoszenia nowych członków dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, przyczem pracodawca obowiązany jest zgłosić pisemnie w ciągu 7 dni od dnia przyjęcia pracownika (ale pracownik ma prawo obowiązkowe także sam siebie zgłosić); prowadzi ich wykazy imienne (kartotekę), wraz z zapiskami co do wieku, miejsca i stanu zatrudnienia, wysokości zarobku, stanu rodzinnego, przebytych chorób itd.; wymierza i pobiera składki za wszelkie ubezpieczenia, jak również inne należytości i kary; prowadzi ewidencje i kontrolę osób, pobierających świadczenia; wykonuje wszelką kontrolę; przyznaje i udziela pomoc lekarską, leki i zasiłki na wypadek choroby i macierzyństwa; rozstrzyga o tem, kto podpada pod obowiązek ubezpieczenia; przyjmuje roszczenia co do świadczeń długoterminowych oraz przeprowadza związane z tem czynności przygotowawcze; oznacza stopień niezdolności inwalidów pracy; uskutecznia wypłaty na rachunek zakładów ubezpieczeń długoterminowych; przekazuje kwoty należne do ubezpieczenia wypadkowego, emerytalnego do Z.U.P.U., a wreszcie pielęgnuje profilaktykę (zapobiegawczą ochronę zdrowia) i leczy rencistów i inwalidów, celem przywrócenia im zdolności do pracy i t. p.

ORGANY UBEZPIECZALNI.

Poszczególne czynności wykonuje Ubezpieczalnia Społeczna przez swoje ciała wykonawcze, któremi są: 1) **Rada Ubezpieczalni Społecznej,** 2) **Komisja Administracyjna,** 3) **Dyrekcja,** 4) **Komisja Rozjemcza,** 5) **Komisja Rewizyjna.**

Rada Ubezpieczalni składa się z przedstawicieli przedsiębiorców, delegatów robotników i członków, mianowanych przez Rząd. Projekt rządowy przewidywał mianowanie przez Rząd **sześciu** członków rady (na 22) tylko w kasach, obejmujących trwale więcej, **aniżeli** 75.000 członków. BB poszedł **dalej** w swoim marszu wstecz i uchwalił, **że we** wszystkich ubezpieczalniach, **we** wszystkich jej organach, zasiadać **mają** mianowańcy rządowi, a mianowicie:

w ubezpieczalniach poniżej 75.000 członków **Rada** ma się składać z 17 członków, w tem aż 5-u z nominacji, a 12-tu z wyboru;

w ubezpieczalniach, liczących trwale więcej, niż 75.000 obowiązkowo ubezpieczonych, Rada składa się z 25 członków, w tem tylko 18-tu z wyboru, a aż 7-iu z nominacji.

Ponieważ ⅓ część wybieralnych członków Rady wybierają **przedsiębiorcy,** więc mają oni razem z mianowańcami raz na zawsze zapewnioną **stałą większość;** albowiem w małej ubezpieczalni przedsiębiorcy wybierają czterech, Rząd mianuje 5-u, czyli razem jest 9-ciu na tylko 8-iu, wybranych z grona ubezpieczonych; w większej kasie będzie 6 przedsiębiorców, 7 mianowańców, razem 13-tu, a ubezpieczonych tylko 12-tu. Gdy do tego dodamy, że przynajmniej jeden mandat jest z góry zastrzeżony dla pracowników umysłowych, to widzimy, czego BB chce i dokąd dąży — **do faszyzacji ubezpieczeń społecznych.** Powtarzamy, że w projekcie rządowym nominaci byli tylko w kasach większych, gdzie w Radzie zasiadać miało 6-ciu pracodawców i 6-ciu nominatów na 10-ciu robotników.

Ustawa samorządowa „przebiczowana“...

Po godz. 2-ej w nocy ze środy na czwartek Klub B. B. W. R., sam jeden w sali sejmowej, opuszczonej przez całą opozycję, „uchwalił“ Polsce nową ustawę samorządową, ustawę, która wywraca do góry nogami, jak powiedział tow. Adem Ciołkosz, całe życie samorządowe kraju, przeciwko której wypowiedziały się jednomwślnie i ciała samorządowe i grona fachowców. Wczoraj drukowaliśmy charakterystykę ogólną tej ustawy w mowie tow. Ciołkosza; dzisiaj uzupełniamy tamtą charakterystykę mową tow. Al. Bienia; przemówienie tow. T. Matuszewskiego, które podamy jutro, zamyka niejako ten cykl krytyki ze stanowiska socjalistycznego.

Klub B. B. W. R. „walki na argumenty“ nie przyjął z jednym, jedynym wyjątkiem referenta ustawy pos. Polakiewicza; ani w dyskusji ogólnej, ani w dyskusji szczegółowej klub B. B. W. R. nie uczestniczył, redukując swoją „pracę ustawodawczą“ do „zgodnych ryków“, wybuchających od czasu do czasu niewiadomo dlaczego przy tem akuratnie, a nie przy innym ustępie czyjegoś przemówienia opozycyjnego, oraz do wniosków o przerwanie dyskusji nad danym artykułem ustawy; owe wnioski formalne zgłaszali p. posłowie B. B. W. R. tak samo bez ładu i składu, przypadkowo, według stanu humoru; to przerywali dyskusję przy artykułach zasadniczych, to „zgadzali się“ na nią ni stąd ni zowąd przy artykułach najzupełniej drugorzędnych; widocznie posłowie B. B. W. R. wogóle nie wiedzieli, o co chodzi, i o czem mowa.

Koniec końców opozycja opuściła salę obrad.

W ten sposób doprowadzono czwarty Sejm do wyjątkowo jaskrawego ujawnienia jego właściwej roli w życiu państwowem: „uchwalanie“ prawie bez dyskusji najbardziej donioslych ustaw, „uchwalanie“ na gwałt, na złamanie karku, wśród krzyków i wrzasków większości, — nikt tego nie nazwie działalnością władzy ustawodawczej i kontrolującej.

Aleksy Bień

Ustawa, która wyrosła ze strachu

Mowa sejmowa według stenogramu

Podczas omawiania ustaw samorządowych w Komisji Adm nistracyjnej, opuściliśmy ją po odrzuceniu w II czytaniu wszystkich naszych poprawek, zmierzających do **ratowania samorządu w Polsce.**

Posłuszna i powolna większość sejmowa, głucha na wszelkie argumenty, głucha na głos opinji publicznej, na głos wybitnych działaczy samorządowych i związków samorządowych, odrzuciła wszystkie te poprawki.

Stawiając je, **nie mieliśmy żadnych złudzeń** co do losu, jaki je spotka, gdyż wiemy, że obecna większość sejmowa, pochodząca z wyborów brzeskich, mianowana przez starostów i wojewodów, nie jest zdolna do samodzielnego myślenia działania — przeznaczeniem tej większości jest — **słuchać i spełniać.**

Poprawkami naszemi wskazywaliśmy opinji publicznej te artykuły ustawy „sanacyjnej“ które są **zaprzeczeniem istoty samorządu.**

POCHÓD BIUROKRACJI.

Ustawa ta, jak wszystkie inne w ostatnich czasach wydane przez Rząd w drodze dekretów, oraz uchwalone przez Sejm — ma za zadanie **podporządkować zupełnie życie samorządowe w Polsce rządzącej biurokracji,** uzależnić całkowicie samorząd od starosty, wojewody i ministra.

Cechuje tę ustawę wybitna nieufność i niewiara we własne społeczeństwo, cechuje ją **strach grupy rządzącej przed społeczeństwem.**

Gdy spojrzymy na **ordynację wyborczą** do rad miejskich i gminnych, to widzimy, że ustawodawcy włożyli cały swój spryt i wysiłek przy układaniu tej ordynacji w to, ażeby podczas wyborów nie ujawniały się prawdziwe nastroje szerokich mas ludności, żeby nie ujawnił się prawdziwy nastrój robotników i chłopów do dzisiejszych rządów w Polsce.

Pos. **Polakiewicz — jeden z głównych** twórców tej ustawy — deklamuje publicznie, że ustawa ta jest wytworem własnym ducha polskiego, gdyż nie jest wzorowana na ustawach państw zaborczych. Naprawdę ubogi jest dziś duch polski, pod „sanacyjną“ dyktaturą, jeśli na nic lepszego zdobyć się nie umiał. Jakże innym był **prawdziwy wolny duch polski,** który przed 14 laty wyraził się w skromnym dekrecie o samorządzie — jakaż z dekretu tego biła wiara w naród polski, w jego zdolność do samodzielnego życia i gospodarzenia się o własnych siłach.

Duch dyktatury drży ze strachu przed ludem.

OBAWA PRZED WIĘKSZOŚCIĄ.

Wiceminister **Korsak,** uzasadniając w Komisji obecną ustawę, podnosił, jako dodatnią jej stronę, że przy projektowanej ordynacji wyborczej nie będzie w radach gminnych i miejskich zdecydowanej **stałej większości.**

Stara perfidna maksyma tyranów — „dziel i rządź“ — odżyła w tej ustawie. A jeszcze niedawno, bo w r. 1930 — gdy to p. ministrowi spraw wewnętrznych było dla celów wyborczych potrzebne — to przy rozwiązywaniu samorządu tak pisał p. minister w odnośnym reskrypcie:

> „Rada Miejska miasta Będzina, pochodząca z wyborów 1928 r., nie ma żadnej większości, w konsekwencji zarząd miasta Będzina zmuszony jest zapewniać sobie taką większość wśród ugrupowań radzieckich o wręcz różnych i wrogich sobie tendencjach politycznych.
>
> Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę nieufności i podejrzeń ludności miasta w stosunku do jego zarządu i w żadnym razie nie stwarza normalnych warunków pracy samorządowej“.

Brak większości — oto powód rozwiązania rady miejskiej w 1930 r., a dziś **brak większości** podnosi się do ideału.

Cóż oznacza ta zasadnicza zmiana poglądów na kwestję większości, jaka zaszła w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, na krótkiej przestrzeni 3 lat?

Oznacza ona brak wiary w możność stworzenia gdziekolwiek w samorządzie **stałej większości „sanacyjnej“,** a jeśli ma nie być „sanacyjnej“ większości, to niech lepiej nie będzie żadnej, a wówczas już starostowie i wojewodowie dadzą sobie przy pomocy tej ustawy radę z gospodarką samorządową.

Jak wówczas będzie gospodarzyło się w samorządach, pokazał to wojewoda kielecki, p. **Paciorkowski,** który dla celów wyborczych jesienią r. 1930 zastosował swoiste metody brzeskie do większości samorządów w woj. kieleckiem, rozwiązując je bezprawnie i ustanawiając na ich miejsce komisarzy, **którzy do dnia dzisiejszego rządzą miastami** ze szkodą dla tych miast i dla ludności.

PYTANIE NA CZASIE.

Przy okazji pragnę dowiedzieć się od p. ministra, kto pokryje straty, *wynoszące rok rocznie 70,000 zł.,* jakie ponosi magistrat miasta Sosnowca przez utrzymywanie tam komisarza rządowego? Straty powstały z niemożności skonwertowania pożyczki budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego, której zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem komisarz nie prawa skonwertować, i miasto już ponad 200 000 zł. zapłaciło zupełnie niepotrzebnie odsetek Bankowi, nie amortyzując długu.

Czy pan minister lub może p. *Paciorkowski* zwrócą Sosnowcowi te 200 000 zł.?

CENZUS WIEKU.

Wracając do projektu ustawy, stwierdzam, że pozbawia ona przez **cenzus wieku** szerokie masy młodzieży prawa wyborczego; 24 lata dla czynnego i 30 lat dla biernego prawa wyborczego usuwa nowe pokolenie od udziału w życiu samorządowem.

Pokolenie to dorosło do składania ofiar krwi i mienia na ołtarzu ojczyzny, dorosło do służenia w wojsku i do płacenia podatków, lecz **nie „dorosło“,** zdaniem „sanacyjnych“ ustawodawców — do brania udziału w życiu samorządowem, do zasiadania w radach gmin wiejskich i miejskich, do zarządzania gminami.

CENZUS WYKSZTAŁCENIA.

Drugi cenzus — **cenzus wykształceniowy,** wymagany od wiceburmistrzów, burmistrzów, wiceprezydentów i prezydentów — posiadanie co najmniej średniej szkoły — **usuwa klasę robotniczą od udziału w zarządach gospodarką miast.**

Kiedy trzeba było walczyć o niepodległość, kiedy trzeba było tworzyć siłę, zdolną do tej walki, to schodziliście panowie w szeregi klasy robotniczej, **szafowaliście hojnie krwią robotniczą,** nie pytaliście się wówczas robotnika o jego wykształcenie, o cenzus naukowy. Wówczas nawet Wasz dzisiejszy wódz stawał z robotnikami przy kaszcie zecerskiej i drukował **„Robotnika“** dla robotników. Dziś w Polsce niepodległej, wywalczonej krwią i ofiarami robotników, Wy, Panowie utytułowani i wyorderowani, Wy wszyscy: marszałkowie, ministrowie, pułkownicy i jak tam się jeszcze zwiecie, powiadacie temu robotnikowi — chcesz rządzić gminą, pokaż świadectwo z ukończenia 8-miu klas szkoły średniej. I robcie to wtedy, **kiedy, jako ministrowie rządzący Państwem, jako posłowie decydujący o Państwie, nie zawsze macie potrzebne cenzusy i kwalifikacje,** których żądacie od robotników. Od ministra nikt cenzusu **nie żąda, lecz** od burmistrza minister będzie żądał cenzusu.

Doświadczenie ostatnich lat w Polsce wykazało, że cały szereg robotników bez cenzusu wykształceniowego wybił się na doskonałych samorządowców, przerastających często cenzusowych niedołęgów. Panowie nad tem przechodzicie do porządku.

ROLA RAD MIEJSKICH.

W projekcie ustawy Waszej pozbawiacie Panowie rady miejskie charakteru czynnika, decydującego o gospodarce miejskiej, sprowadzacie rady do jakiegoś organu doradczego przy prezydencie lub burmistrzu.

Dajecie prezydentowi, czy burmistrzowi olbrzymie preerogatywy i przewagę nad radą miejską i nad magistratem, jako ciałem kolegjalnem, a jednocześnie uzależniacie całkowicie tego prezydenta od władz nadzorczych, czyniąc z niego urzędnika, zależnego nie od rady miejskiej czy ludności, lecz od starosty, wojewody, czy ministra.

Gdy dodamy do tego, że rada miejska nie będzie miała prawa pozbawiania wybranego przez siebie burmistrza, lub prezydenta i ich zastępców, stanowiska przez wyrażenie im votum nieufności i że wszyscy od sołtysa do prezydenta wraz z zastępcami będą *zatwierdzani* na tych stanowiskach w zależności od dobrej czy złej woli przez władze nadzorcze, oraz przez te władze nadzorcze mogą być składani w każdej chwili z urzędu, to widzimy, że rady będą miały za obowiązek wybrać ludzi, którzy będą później od tych rad niezależni zupełnie, nie będą potrzebowali liczyć się z żądaniami tych rad, lecz będą mieli za obowiązek ślepo wypełniać to wszystko, czego zażąda od nich starosta, wojewoda lub minister. I to ma się nazywać samorządem!

STANOWISKO ZWIĄZKU MIAST.

Nasze stanowisko co do zatwierdzania przez władze nadzorcze i składania z urzędu wybranych przełożonych gmin, pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem **Związku Miast Polskich,** który w swoim memorjale do marszałka Sejmu tak pisze:

> „Projekt wprowadza zbyt dużą zależność organów samorządowych od władz państwowych i zbyt duże krępowanie samodzielności poczynań tych organów, co w konsekwencji prowadzić może do zaniku iniciatywy, samodzielnej myśli i do zaniku poczucia odpowiedzialności za gospodarkę publiczną oraz do tendencji przerzucenia tej odpowiedzialności na władze, wykonywające nadzór państwowy nad samorządem.
>
> Mówiąc o zbyt daleko posuniętej zależności organów samorządowych od władz państwowych Związek Miast ma przedewszystkiem na myśli wprowadzenie przez ustawę zatwierdzanie wyborów członków organów zarządzających Związków Komunalnych i danie pod tym względem odnośnym władzom takich szerokich uprawnień które mogą prowadzić do narzucania miejscowemu społeczeństwu członków tych organów zarządzających“.

Takie jest stanowisko **Związku Miast Polskich,** nad którem przeszliście panowie do porządku.

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM.

Nadzór nad samorządem doprowadzono do tego, że wszystkie uchwały rad miejskich i gminnych będą podlegały zatwierdzeniu nawet *pod względem celowości,* przyczem obowiązkowo budżety samorządowe będą zatwierdzane.

Celowość w budżetach będzie badana i zatwierdzana nawet w takich wypadkach, jak kupno atramentu, mydła lub szczotek do mycia podłogi.

Na co i komu potrzebne jest zatwierdzanie budżetów?

Przecież od 1924 r. budżety samorządowe są zatwierdzane przez władze państwowe, a *rezultat* tych zatwierdzeń jaki?

Krzyczą tu panowie, że samorządy są nadmiernie zadłużone, że gospodarzyły lekkomyślnie i t. d., zadłużenie samorządów nastąpiło właśnie po roku 1924, to jest od tego czasu, kiedy rozpoczęto zatwierdzanie budżetów — czyli widać z tego, że zatwierdzanie *nie zabezpieczyło* samorządów przed nadmiernem zadłużeniem i rzekomo złą gospodarką.

Z doświadczenia znam wypadki, iż miasta *właśnie pod wpływem i naciskiem władz nadzorczych,* musiały robić różne kosztowne inwestycje, które później okazywały się nierentowne, a nawet szkodliwe i obdłużały miasta na długie lata.

KONIEC SAMORZĄDU.

Jeśli samorządowi odebrano prawo swobodnego budżetowania, układania planu gospodarki i odano to w ręce referentów rządowych — to tem samem samorząd w najistotniejszej jego dziedzinie przekreślono i sprowadzono go do roli wykonawcy cudzych planów i zamierzeń, a tem samem **przestał on być samorządem.**

Nie wystarczyły panom te wszystkie przepisy, krępujące działalność samorządów, nie wystarczyły ograniczenia cenzusowe, zatwierdzanie i składanie z urzędu, rozwiązywanie rad miejskich i zarządów miast, zatwierdzanie uchwał i budżetów związków komunalnych, wprowadzacie panowie jeszcze do tego wszystkiego **system szpiegowski.**

Oto władze nadzorcze będą miały prawo delegowania swoich przedstawicieli na posiedzenia rad i zarządów gmin i miast oraz na posiedzenia poszczególnych komisyj, którzy to przedstawiciele będą mieli prawo w czasie posiedzeń żądać informacji co do gospodarki samorządowej oraz działalności poszczególnych organów samorządowych. (Przerywania na ławach B.B. Marszałek dzwoni) i przywołuje posła Bienia do porządku za użycie wyrażenia „szpiegowski“.

Nie wiemy, kto może być takim przedstawicielem władzy, może to być również policjant, czy tajny agent.

Przepis ten jest **skandalem,** nie spotykanym w świecie, rzuca on właściwe światło na policyjny charakter dzisiejszych rządów w Polsce i mówi o nieufności, z jaką te rządy odnoszą się do społeczeństwa.

Żaden szanujący się samorządowiec takiemu nasłanemu agentowi władz nadzorczych na posiedzeniu ciała samorządowego napewno nie będzie udzielał informacji.

„LUZY“.

Jeśli do tego dodamy, że przy każdym nieomal artykule tej ustawy istnieją „luzy“, dziś tak modne w Polsce — luzy, które mówią przy lada okazji, że minister spraw wewnętrznych oddzielnem rozporządzeniem daną sprawę ureguluje — to widzimy, że cała ta ustawa samorządowa jest jednym wielkim „luzem“ dla ministra.

Niech też panowie nie dziwią się, że żaden szanujący się człowiek, żaden samorządowiec za taką ustawą głosować nie będzie.

Powszechnie znany działacz samorządowy p. *Ratajski,* prezydent m. Poznania, omawiając tę ustawę na posiedzeniu Zarządu *Związku Miast,* przemówienie swoje zakończył temi słowy: „My i to przetrzymamy, bo życie silniejsze jest ponad starostów i wojewodów i przejdzie ono do porządku dziennego nad niemi“.

My też wierzymy święcie, że życie przejdzie do porządku nad Waszemi ustawami, *nad Waszą dyktaturą* i rządami, a ostatnie słowo o tej ustawie i o Waszej działalności w Polsce wypowie *lud pracujący miast i wsi,* którego panicznie boicie się, a wyrazem Waszego strachu przed ludem jest ta ustawa — przeciwko której będziemy głosowali. (Oklaski na lewicy).

Przegląd prasy

MOWA P. MIN. BECKA.

Mowa p. min. **Becka,** który krótko i ogólnikowo prześlizgnął się po wielkiej wagi międzynarodowych problemach, nie przedstawiając żadnego konkretnego programu, czy choćby nowej myśli, znalazła przychylne przyjęcie tylko na łamach organów prasy „sanacyjnej“. Ten zachwyt oficjalnych dzienników jest zbyt oficjalny, aby mógł być szczery.

Inaczej na to przemówienie zapatruje się prasa niezależna od Rządu. **„Gazeta Warszawska“** np. pisze:

> Exposé min. Becka nie wpłynie uspakajająco na opinję publiczną. Od wynurzeń p. Zaleskiego różniło się ono raczej swoją zwięzłością, ale nie górowało nad niem ani treścią ani nowością myśli
>
> Uderza niewspółmierność, jaka zachodzi pomiędzy ubóstwem treści exposé nowego ministra spraw zagranicznych a powagą sytuacji politycznej, w jakiej znajdujemy się wraz z resztą państw Europy.
>
> P. Beck stylem telegraficznym zrobił przegląd wydarzeń, jakie miały miejsce w ostatnich kilku miesiącach na terenie polityki europejskiej. Pominął zresztą milczeniem szereg ważnych spraw, wiążących się bezpośrednio z jego urzędowaniem.

DLACZEGO NIE „USZCZĘŚLIWIONO“ NAS NOWYM PROJEKTEM PRASOWYM.

Rada Ministrów uchwaliła w swoim czasie nowy, znacznie jeszcze gorszy od obecnego projekt nowej ustawy prasowej. Projektu tego na szczęście do **Sejmu** nie przysłano. Nie myślcie jednak, przyjaciele, że nastąpiło opamiętanie, że „sanacja“ nie chce pogarszać i tak już tragicznych stosunków prasowych. Powód jest inny. Pisze o nim **„Kurjer Polski“.**

Mianowicie w tym projekcie był przepis, według którego nie wolno byłoby pozostawiać w gazecie białych miejsc po konfiskacie danego ustępu.

„Kurjer Polski“ pisze, że w ostatniej chwili:

> Zwrócono słusznie uwagę na niebezpieczeństwa wynikające z takiego przepisu, łatwo bowiem przewidzieć można, że gazety zaskoczone konfiskatą w ostatniej chwili, zmuszone byłyby do zapełniania pustych miejsc t. zw. szpuntami, przyczem mogłyby to być „szpunty“ wyjątkowo złośliwe, choć niewinnie wyglądające, j. np jakieś specjalnie dobrane cytaty z pisma św. lub też i wręcz antypodalnych, najzupełniej niepoważnych źródeł j. np. „Sennik egipski“ lub „Encyklopedja humoru“.

To oczywiście wywołałoby w społeczeństwie jeszcze większe wrażenie i oburzenie na niesłychane praktyki konfiskacyjne, a tego chcą miarodajne czynniki uniknąć.

USTAWĘ O ZNIESIENIU AUTONOMJI SZKÓŁ AKADEMICKICH CHCĄ TEŻ PRZEBICZOWAĆ.

Z różnych sfer „sanacyjnych“, które są niezadowolone z projektu ustawy ograniczającej wolność nauki i nauczania i które są zażenowane barbarzyńskim sposobem jej forsowania — rozpowszechniano pogłoski, że nie wejdzie ta ustawa w życie, że jakoś się ją spławi. Przebąkiwano nawet coś, że p. **Bartel** interwenjował w tej sprawie. Okazuje się jednak, że to wszystko są kaczki, czy wykręty tych, którzy się wstydzą i chcieliby jakoś wykręcić się przed światem polskiej myśli i nauki od odpowiedzialności za forsowane przez BB. dzieła zniszczenia autonomji uniwersyteckiej. Oto dobrze poinformowany **„Kurjer Poranny“** pisze:

> „W miarodajnem źródle stwierdziliśmy, że rząd niema zamiaru grzebania ustawy o szkołach akademickich. Ustawa ta wejdzie więc pod obrady Sejmu“.

Oczywista takie postawienie sprawy, forsowanie za wszelką cenę tej nieszczęśliwej ustawy — wywoła reakcję i na terenie uniwersytetów i w społeczeństwie. Dziś już dzięki zamiarom p. Jędrzejewicza, uniwersytety są dalekie od tego spokoju, w atmosferze którego normalnie toczyć się wina praca naukowa.

S-ek.

Wieczornica taneczna

W sali teatralnej ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się dnia 18 lutego o godz. 10 i pół wiecz.

WIECZORNICA TANECZNA.

Urozmaicenia: bridge, atrakcje artystyczne, poczta francuska itp.

Bufet obficie zaopatrzony; ceny przystępne.

Bilety otrzymać można w lokalu Długa 19 w godz. 12—8 wiecz.

Posiedzenie nocne Sejmu

ze środy na czwartek

Opozycja opuściła salę obrad Sejmu. BBWR. „uchwalił“ ustawę samorządową

Posiedzenie Sejmu, rozpoczęte we środę o godz. 3 pp zakończyło się dopiero o godz. 2 w nocy; poniżej dajemy sprawozdanie z owych nocnych „obrad“; przedtem jednak drukujemy jeszcze dosłowny tekst odpowiedzi p. v.-ministra **Korsaka** na zarzut pos. **Bienia** co do skutków finansowych dla miasta Sosnowca, wynikających z rządów komisarskich. Tekst mowy pos. **Bienia** czytelnicy znajdą na str. 3.

O godz. 2 min. 30 w nocy BBWR. „uchwalił“ ustawę samorządową w drugim czytaniu.

BONIFIKACJA DLA M. SOSNOWCA.

„Wspomniano tu o pewnem zjawisku, które nie wynika wcale z intencji Rządu, ale jest w pewnych okolicznościach smutną koniecznością, a mianowicie o tak zwanych zarządach komisarycznych. Wymieniono tu konkretny wypadek, który miał zajść w Sosnowcu, mianowicie pewnych strat poniesionych skutkiem komisaryczności zarządu. Pewna doza prawdy jest w tem twierdzeniu.

W r. 1928 i 1930 podczas funkcjonowania normalnej reprezentacji komunalnej tego miasta, zaciągnięto 2 pożyczki budowlane w łącznej 1.130.000 zł. Otóż konwersja pierwszej i drugiej pozycji nie została wczas przeprowadzona i zaszła dla miasta pewna strata, wyrażająca się w różnicy oprocentowania, jakąby miasto uzyskało w razie konwersji. Różnica ta wynosi 1,5 proc. w stosunku rocznym, to znaczy, że *strata wynosi trzydzieści parę tysięcy złotych. Deklaruję niniejszem, że strata ta zostanie miastu zbonifikowana, straty tej miasto nie poniesie i nie straci również Państwo*“.

GILOTYNOWANIE DYSKUSJI

Dyskusję ogólną zgilotynowała większość sejmowa na wniosek pos. **Starzaka.**

Głosy na lewicy: To niemożliwe. To skandal. **Marszałek przywołuje tow. Ciołkosza do porządku z zapisaniem do protokółu.**

Gdy przy dyskusji nad art. 2 pos. **Araszkiewicz** (Kl. Lud.) przemawia przeciw przedłużaniu kadencji ciał stanowiących do lat 5, marszałek przerywa mówcy uwagę, aby się streszczał.

Pos. **Araszkiewicz:** Mówię tak, jak umiem.

Podobne uwagi ze strony marszałka spotykają posłów **Czernickiego** oraz **Pepłowską,** przemawiających przy art. 3.

Pos. **Pepłowska** przemawia przeciw prawu głosowania zawodowych wojskowych służby czynnej.

Głos: Szkoda twoich słów, dziewczyno.

Również przy następnych artykułach wpływają wnioski ze strony BB. o przerwanie dyskusji. Większość BB. oczywista wnioski te uchwala sobie.

PROTEST POS. PAWŁOWSKIEGO (Kl. Lud.)

Gdy podczas dyskusji nad art. 6-ym wpływa podobny wniosek o zgilotynowanie dyskusji, zabiera głos pos. **Pawłowski:**

„Podobne biczowanie ustawy, którą można nazwać nową Konstytucją, obniża powagę Sejmu. Komu na tem zależy? Przed kilku laty wprawdzie prasa pewnego odłamu wylewała ciągle kubły na posłów, ale to w ostatnim czasie ucichło i *nie rozumiem dlaczego Panowie znów pracują nad poniżeniem tej Izby. Zresztą nie mają Panowie potrzeby robić dużo rzeczy niepoważnych, ażeby naród przeszedł nad Wami do porządku.* W ostatnich tygodniach ludność na całem terytorjum państwa gwałtownie żąda rozwiązania Sejmu, gdyż ma dość takiej roboty. *Nie dziwcie się Panowie, jeżeli ta fala i Was stąd zmiecie*“.

Pomimo protestu wniosek przerwania dyskusji przechodzi.

Następnie marszałek Świtalski korzysta z przysługującego mu prawa, ale nigdy normalnie nie wyzyskiwanego, zabraniającego posłom odczytywania mów. Następuje to po raz pierwszy podczas przemówienia ludowca *Stachnika* oraz Ukraińca *Czuruka,* który jednak prosi marszałka, aby pozwolił odczytywać, gdyż nie włada dostatecznie językiem polskim.

PROTEST POS. TOW ST. DUBOIS

Podczas dyskusji nad art. 9 kawał z wnioskiem powtarza się. Zabiera głos pos. tow. Stanisław Dubois:

„To, co Panowie wyprawiacie z temi kartkami o przerwanie dyskusji — — **(Wrzawa na ławach BB.).**

Marszałek: Przywołuję pana do porządku.

Tow. **Dubois:** Tę samą praktykę stosujecie panowie i na komisjach, przebiczowując wszystko, by społeczeństwo nie dowiedziało się całej prawdy. Na powadze tego Sejmu tak wybranego nic nam nie zależy. (Głos na ławach BB.: To wynoście się). Wszystko to jest ordynarna komedja. **(Wrzawa na ławach BB.).**

Marszałek: Przywołuję pana do porządku z zapisaniem pana do protokółu.

Tow. **Dubois:** Niedopuszczacie Panowie do tego, by przedstawiciele robotników zabierali głos. Jesteśmy już przy art. 9 ustawy i dotąd nikt z nas nie doszedł do głosu. Jesteśmy czwartym co do liczebności klubem w Sejmie i moglibyśmy dojść do głosu w czwartej kolejce. Tymczasem panowie ciągle ucinacie dyskusję. Tem gilotynowaniem nie zamkniecie nam jednak ust. nie liczycie się z wolą ludności, lecz przyjdzie czas, kiedy **będziecie musieli zdać rachunek. (Oklaski na ławach PPS.).**

Wniosek o przerwanie dyskusji uchwalono.

Gdy następnie przewodniczący w dalszym ciągu gilotynuje debatę, protestuje przeciw temu pos. *Rymar* (Kl. Nar.). W dalszym ciągu ani marszałek Świtalski, ani wicemarszałek Car nie pozwalają na odczytywanie przemówień.

Podczas dyskusji nad art. 18 znowu wpływa od jakiegoś usłużnego bebeka wniosek przerwania dyskusji.

Przeciw wnioskowi głos zabrał tow. **Dubois** i przypomniał, że „Gazeta Polska“ umieściła dziś artykuł, narzekający na opozycję, iż pozytywnie nie współpracuje i nie wnosi poprawek.

Marszałek: Na wnoszenie poprawek mieli Panowie dość czasu w komisji.

Tow. **Dubois:** Obecnem swojem postępowaniem Panowie uniemożliwiacie pozytywną pracę, nietylko odrzucając wszystkie nasze poprawki, ale nie pozwalając nam nawet zabierać głosu a jednocześnie w Waszej prasie twierdzi się obłudnie, że nie chcemy pozytywnie współpracować.

Wniosek o przerwanie dyskusji uchwalono.

Przy dyskusji nad art. 19 poprawkę zgłosił pos. tow. *Ciołkosz,* przy dyskusji zaś nad art. 21, kiedy pos. *Mazur* (Kl. Nar.), zwracając się do BB., zawołał: *„Wara wam od ziem zachodnich“* — na ławach stronnictwa rządowego podniosła się *niebywała* wrzawa, która trwała do końca przemówienia pos *Mazura. Nikt jednak do porządku przez marszałka przywołany nie został.*

Przy omawianiu dalszych artykułów zgłaszali poprawki tow. tow. **Ciołkosz** i **Matuszewski.** Za protest przeciwko gilotynowaniu dyskusji pos. **Wierczak** został przywołany do porządku z zapisaniem do protokółu.

WNIOSEK O ODROCZENIE POSIEDZENIA

O godz. 12 w nocy posłowie klubów opozycyjnych zgłosili wniosek odroczenia posiedzenia do następnego dnia.

Tow. pos. **Dubois** motywował wniosek tem, że większość posłów opozycyjnych pracuje od 8-ej rano. Oni to prowadzą całą dyskusję, gdy tymczasem z BB. **ani jeden mówca nie zabierał głosu.**

Odroczenie posiedzenia da możność posłom z BB. zapoznać się i zastanowić nad zgłoszonemi poprawkami.

W głosowaniu wniosek został odrzucony głosami BB.

Dzięki specyficznej metodzie, zastosowanej przez klub BB., po dwóch lub trzech przemówieniach dyskusja zostaje przerwana, wskutek czego do głosu dochodzili przedstawiciele t. zw. większych klubów t. j. endecy lub ludowcy. Zgłoszający się kilkakrotnie nasi towarzysze: *Bień, Ciołkosz, Dubois, Mikołajewski, Szczerkowski* i inni byli obcinani. W wyjątkowych tylko wypadkach udawało się im otrzymać głos.

O godz. 1 m. 10 zakończono dyskusję szczegółową i przystąpiono do głosowania. Na wniosek pos. **Rymara** głosowanie nad poprawkami do art. 1 odbyło się imiennie.

Poprawka pos. **Rymara** o skreślenie art. 1 upadła. Przy art. następnym pos. **Pawłowski** (Kl. Lud.) postawił ponownie wniosek o głosowanie imienne. Pan marsz. **Świtalski** oświadczył, że wniosku tego nie uwzględni, ponieważ zmierza on do jawnego tamowania obrad.

Pos. **Stroński** (Kl. Nar.) wyjaśnił, że deklaracja jest najwyraźniej sprzeczna z regulaminem, mimo to p. **Świtalski** obstawał przy swem zarządzeniu, wobec czego wszystkie bez wyjątku

kluby opozycyjne opuściły salę obrad wśród głośnych protestów przeciwko stronniczości marszałka.

BBWR zaczął „uchwalać“ ustawę samorządową we własnem gronie.

Nowy podatek na ludzi pracy

Na onegdajszem posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy Sejmu poseł *Sowiński* (BB) referował projekt BB. o utworzeniu *Funduszu Pracy.*

Projekt przewiduje z różnych źródeł zdobycie 106.500.000 zł. Z tego 50 proc. przewidziano na wydatki na materjał, zaś 50 proc. na pokrycie robocizny. Równocześnie znosi się dotychczasowy Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Przy przewidzianych robotach z Funduszu Pracy — według opinji referenta — od 1 kwietnia r. b. zatrudnionoby początkowo od 30 do 40 tys. robotników, a ogółem projekt przewiduje zatrudnienie w ciągu dalszych okresów około 100 tys. bezrobotnych przez 6 dni w tygodniu z płacą po 3 zł. dziennie.

W dyskusji tow. pos. **Szczerkowski** zaznacza, że **Fundusz Pracy** nie rozwiąże w żadnym razie problemu bezrobocia; że należy zastosować tu inne radykalniejsze sposoby, jak to skrócenie dnia pracy, zakaz godzin nadliczbowych, przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego. Klasa robotnicza domaga się oddawna zorganizowania na szeroką skalę robót publicznych. Uważamy danie pracy wszystkim bezrobotnym za celowe i słuszne jednakże ustawa w proponowanem sformułowaniu wypacza samo zagadnienie i uniemożliwia osiągnięcie celu. **Wszystkie władze Funduszu Pracy są MIANOWANE przez Rząd, w szczególności przez prezesa Rady Ministrów. A zatem od decydowania będą usunięte czynniki społeczne, a przedewszystkiem samorządy miejskie, gminne i powiatowe, aczkolwiek najbardziej w tem zainteresowane i pociągnięte do wysokich świadczeń na ten cel.**

Mówca poddaje ostrej krytyce system opodatkowania szerokich mas robotniczych i pracowniczych na cele tego Funduszu w wysokości 1 proc. od zarobku. A więc i ci, którzy nie pracują w ciągu całego tygodnia, a nawet pracujący 1—3 dni w tygodniu (a takich jest ponad 44.000), którzy powinni właściwie otrzymywać dopłaty z Funduszu Bezrobocia, będą teraz pociągnięci do świadczeń. Także inwalidzi, wdowy, sieroty, emeryci i pobierający renty będą płacić ze swych głodowych zaopatrzeń, co jest wysoce niesprawiedliwe.

Jednem ze źródeł finansowych projektu jest opodatkowanie biletów wstępu na wszelkie imprezy rozrywkowe. Redakcja tego artykułu jest jednak taka, że płacić będą musiały także robotnicze instytucje kulturalno-oświatowe, jak TUR.

Dalej przewidziane są opłaty od cukru, żarówek które obciążają wprawdzie producentów ale wiemy, iż zapłaci za to konsument.

Następnie podatek od zużycia gazu w horendalnej wysokości 5 proc. płacony wprost przez konsumenta, podatek od komornego, który kamienicznicy przerzucą na lokatorów i t. p.

Natomiast ustawa ta **nie pociąga wcale do świadczeń** obszarników i ludzi bogatych, żyjących z kapitału.

Za tą ustawą, która cały ciężar świadczeń przerzuca na najbiedniejszych, głosować nie będziemy.

Drugi mówca socjalistyczny tow. pos. **Reger** podkreślił fatalną budowę ustawy stworzonej przez nieudolną biurokrację. Stwierdza że opodatkowanie takich biedaków, jak inwalidzi i renciści jest nonsensem i krzywdą niebywałą, że społeczeństwo nie będzie miało żadnej kontroli nad dysponowaniem Funduszem, a nadto, że przewidziane wpływy są fantazją, która nie zostanie zrealizowana.

Przedstawiciele innych stronnictw robotniczych również wypowiedzieli się przeciw ustawie.

Ustawę przyjęto w I i II czytaniu.

Jeszcze o tajemniczym świadku

Wczoraj, podaliśmy w „Robotniku“ wiadomość o tajemniczym świadku, jakim miał być przed sądem marszałkowskim niejaki p. Mojżesz LEWIN.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż p. Lewina już w Warszawie niema, gdyż przed kilkoma dniami dano mu zupełnie niedwuznacznie do zrozumienia, że jego obecność w Warszawie jest nie na rękę pewnym sferom.

LEWIN zlikwidował w ciągu 4 dni mieszkanie, poczem przeprowadził się na krótki pobyt do hotelu „Bristol“, skąd po zainkasowaniu pieniędzy, które miał ulokowane w różnych bankach, wraz z żoną i córką wyjechał do Paryża.

Szwagier LEWINA, który był wspólnikiem do jego interesów, pozostaje nadal w Warszawie.

Represje Hitlera

wobec prasy socjalistycznej

BERLIN, 15 (PAT). Represje prasowe w stosunku do organów socjaldemokratycznych i lewicowych nie ustają. W Berlinie zawieszony został do 23 b. m. centralny organ partji socjalno-demokratycznej **„Vorwärts“** oraz dziennik demokratyczny koncernu Mossego **„Acht-Uhr Abendblatt“** z powodu ogłoszenia artykułów, omawiających krwawe zajścia w Eisleden. Zawieszeniu i konfiskacie uległ ponadto magdeburski dziennik socjalistyczny **„Volksstimme“** oraz **Rheinische Zeitung“,** jeden z najstarszych i najpoczytniejszych organów socjalno-demokratycznych w Nadrenji, którego współpracownikami byli jeszcze **Marx** i **Engels.**

Dymisja rządu belgijskiego

BRUKSELA, 15 lutego (ATE). Rząd belgijski podał się dziś do dymisji. Powodem ustąpienia rządu było głosowanie w Izbie poselskiej w sprawie wyborów samorządowych. Wniosek rządowy odrzucony został 82 głosami przeciwko 72, wskutek tego, że niektórzy liberałowie głosowali razem z socjalistami.

Król Albert nie przyjął dymisji gabinetu hr. de Broquiville'a.

Obrady Małej Ententy

GENEWA, 15 lutego (ATE). Dziś wieczorem zakończyły się obrady konferencji Małej Ententy. Ukazał się komunikat, który stwierdza, że ministrowie spraw zagranicznych trzech krajów omówili ogólną sytuację polityczną w związku z ostatniemi wydarzeniami, stwierdzając zgodność swych poglądów. Ministrowie wyrazili zadowolenie z powodu kroków Anglji i Francji w sprawie wykrytego szmuglu bronią. *Głównym tematem obrad było zawarcie paktu Małej Ententy.* Mała Ententa będzie organizacją, do której dostęp będzie pod pewnemi warunkami otwarty dla innych państw. Zapadło postanowienie utworzenia kierowniczego organu dla polityki 3 państw Małej Ententy w postaci stałej rady, złożonej z ministrów spraw zagranicznych. Rada ta będzie posiadała stały sekretarjat, którego pododdział będzie się znajdował w Genewie. Państwa Małej Ententy zobowiązują się do niezawierania żadnych układów międzynarodowych bez aprobaty tej rady, której polityka opierać się będzie na zasadach paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga.

Bunty w marynarce holenderskiej

AMSERDAM, 15 lutego (ATE). W związku z buntami w holenderskiej flocie wojennej dowództwo floty wydało szereg obostrzających przepisów. Wstrzymano wszystkie urlopy dla oficerów i marynarzy, oraz zabroniono marynarzom i oficerom brać udział w zebraniach politycznych. Liczba aresztowanych marynarzy wynosi około 300, w tej liczbie zgórą 100 Holendrów, co wskazuje na to, iż rozruchy ograniczyły się nietylko do marynarzy malajskich. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

Ofensywa japońska

LONDYN, 15 lutego (ATE). Z Nankinu donoszą, iż prasa zamieszcza alarmujące doniesienia o przygotowaniach japońskich do ofenzywy na Dżehol. Japończycy skoncentrowali **około 800 samolotów wojskowych,** które bombardować mają stanowiska chińskie z chwilą rozpoczęcia ofeenzywy.

Parlament irlandzki

przysięga na wierność królowi

LONDYN, 15 lutego (ATE). W Dublinie odbędzie się 1 marca otwarcie sesji nowego parlamentu irlandzkiego. Najważniejszą sprawą, którą parlament rozstrzygnie na początku sesji, będzie projekt *ustawy o zniesienie przysięgi na wierność koronie angielskiej.* Parlament irlandzki przed rozwiązaniem uchwalił już tę ustawę, która była odrzucona przez senat.

Wobec większości, którą posiada de Valera w nowym parlamencie, przewidywać należy, że i tym razem ustawa zostanie uchwalona i że senat nie będzie sprzeciwiał się wejściu w życie tej ustawy.

Wojna Kolumbji z Peru

PARYŻ, 15 lutego (PAT). Z Peru donoszą, że gen. Coba objął dowództwo nad ekspedycją, wysłaną w celu odebrania Letycji.

Zbliżywszy się do miasta, wezwał peruwiańczyków do poddania się. Peruwiańczycy odpowiedzieli na to atakiem na kanonierkę kolumbijską zakotwiczoną nieopodal obrzucając ją z samolotów bombami. Gen. Coba rozpoczął bombardowanie miasta. Peruwiańczycy stawiają silny opór. Miedzy samolotami kolumbijskiemi a peruwiańskiemi wywiązała się gwałtowna bitwa. Po obu stronach straty są znaczne.

Z sali sądowej

Rabunek przy dźwiękach wybuchu

W Sądzie Okręgowym rozpatrywana była wczoraj sprawa, będąca epilogiem oryginalnego rabunku z domu bankowego *Klepczyńskiego.* Rabunku dokonano przy akompanjamencie wybuchu petardy, którą tajemnicza ręka rzuciła pod tramwaj przed dworcem Głównym.

W chwili zamieszania, wywołanego wybuchu, inna tajemnicza ręka wybiła szybę w domu bankowym *Klepczyńskiego* i porwała leżący na witrynie banknot szwajcarski, wartości 1.700 zł.

Po dokonaniu rabunku sprawcy wysłali *Lejbę Lubelfelda* do jednego z banków, w celu wymiany ukradzionego banknotu. Przytomny kasjer zdążył zawiadomić policję i pasera ujęto. To dało podstawę do dalszych aresztowań. Okazało się, że organizatorem napadu był *Stanisław Gancarz,* znany pod pseudonimem „Lufa“. Pomagał mu w przygotowaniach *Sylwin Domański.* Zainteresowanymi w przedsiębiorstwie byli również: *Stanisław Łęczycki* i paserzy *Lubelfeld i Silberbok.* Oskarżeni do winy się nie przyznali.

W obronie przed egzekucją

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano sprawę **Anny Kubskiej,** właścicielki sklepu rzeźnickiego, która pod wpływem wzburzenia, zamierzyła się w egzekutora podatkowego nożem.

Egzekutor przybył z furmanem zabierać zakwestrowane urządzenie sklepu. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła znieść myśli, że zabierają jej ostatnie mienie i wpadła w rozpacz. Nóż, skierowany w sekwestratora, zadrasnął jedynie kożuch asystującego sekwestratorowi furmana, nie czyniąc mu nawet żadnej szkody.

Sąd skazał **Kubską** na rok więzienia.

I. K.

Tak nie powinien postępować ksiądz!

Donoszą nam z Częstochowy:

W ubiegłym tygodniu w **Rędznach** zmarł niejaki **Mermer,** który utrzymywał się z proszonego chleba, a więc biedak. Pod wieczór dzieci zmarłego przyniosły ciało w trumnie do kościoła, lecz zastały kościół zamknięty. Na wniesienie zwłok do kościoła ks. proboszcz Jan **Łabęda nie zgodził się;** dopiero, gdy zaczęło wzrastać oburzenie ludności, na interwencję policji, księżulek łaskawie zezwolił na otworzenie kościoła, **lecz zaraz następnego ranka polecił służbie kościelnej wynieść trumnę i zagrzebać nieboszczyka w niepoświęconem miejscu(!).**

W dniu 2.II na kazaniu ks. Łabęda, interpelowany w tej sprawie przez oburzonych parafjan, oświadczył: „Tak chciałem i tak zrobiłem, gdyż mam takie prawo“.

Czy tak powinien postępować ksiądz?

Echa wyborów w r. 1930

W jaki sposób zamieniano numerki na poczcie w Wilnie

„Dziennik Wileński" podaje sensacyjne szczegóły o tem w jaki sposób wyszło na jaw, iż na poczcie w Wilnie zamieniano przed wyborami numerki wyborcze listy nr. 4 (Str. Nar.). Nie wątpimy, że podobne fakty zdarzały się wówczas nietylko z listą nr 4 — i nietylko na poczcie w Wilnie.

„Wiele pomniejszonych cudów poprzedziło „wielki cud nad urną wyborczą" 1930 r.

Ginęły deklaracje, podpisy własnoręczne wielu osób przestawały być ich podpisami, urny wyborcze wędrowały w lokalach wyborczych naczem stoliki podczas seansów spirytystycznych itp.

Ale bywały też inne cuda. O jednym takim, **na terenie okręgu wyborczego — Wilno miasto i powiat Wileńsko - Trocki** — pragniemy dziś opowiedzieć.

Rzecz się miała tak.

Komitet wyborczy Listy Nr. 4 rozsyłał do swych mężów zaufania oraz komitetów obwodowych paczki z ulotkami i numerkami. Paczki te, dobrze obwiązane i zaopatrzone w pieczęcie lakowe, nadawały na poczcie osoby bezwzględnie pewne. Jakież więc było zdziwienie członków komitetu, gdy z prowincji poczęły nadchodzić wiadomości, **że numerki, zaopatrzone są na odwrocie w naddruczek („Stronnictwo Narodowe"), który unieważniał i czynił kartki niezdatnemi do głosowania.**

Niebawem poczta zwróciła kilka takich paczek z powodu nieodnalezienia adresatów.

Wówczas w sekretarjacie Stronnictwa Narodowego stwierdzono, że pieczęcie na paczkach widocznie były naruszone, **a wewnątrz znajdowały się numerki z naddruczkiem, jakich ani Stronnictwo Narodowe, ani Komitet Wyborczy nie posiadał i nie wysyłał.**

Ponieważ, jak zaznaczyliśmy, paczki zdawane były przez pewne osoby i w okolicznościach, które uniemożliwiały wszelkie nadużycia, więc jasnem było, zamiana numerków mogła nastąpić tylko wówczas, gdy paczki znajdowały się w posiadaniu poczty.

Wobec tego prezes Zarządu Stronnictwa Narodowego, prof. Komarnicki, zwrócił się najpierw telefonicznie, a następnie pisemnie do odpowiednich władz pocztowych, żądając wyjaśnienia sprawy no i zwolnienia z wykupu tego rodzaju bezużytecznych przesyłek.

W odpowiedzi otrzymano pismo następującej treści:

Urząd Pocztowy
Wilno 1
L. dz. A 565
Na Nr. 133 z 23/II 31 r.

Wilno, dn. 19/III 1931 r.
Do Zarządu Stron. Narodowego w Wilnie, Domin-kańska 4.

Stosownie do polecenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie uprzejmie powiadamia się, że do uwolnienia przed miotowych paczek od ciążących na nich należności Dyrekcja nie widzi podstaw.

Co zaś do zawartości tych paczek to takowa, nie mogła być zmieniona na poczcie, gdyż pracownicy pocztowi wykonują czynności związane z paczkami komisyjnie pod wzajemną kontrolą kilku funkcjonarjuszów.

Zamiana zawartości mogła nastąpić tylko przed nadaniem paczek na poczcię.

Nadesłane załączniki zwraca się.
Zał. 13 (w tem paczka).
Naczelnik Urzędu
(—) J. Giecewicz.

Ponieważ Stronnictwo Narodowe nie ma możności zmusić władz pocztowych do przeprowadzenia odpowiednio energicznego i bezstronnego śledztwa, więc musiano historję z zamianą numerów uznać za cząstkę „wielkiego cudu nad urną" i... czekać, aż się sprawa sama wyjaśni.

Wreszcie odpowiedź nadeszła i to w sposób najmniej spodziewany.

Oto od pewnego czasu poczta odsyłając listy niedoręczone z powodu nieodnalezienia adresatów, zaopatruje je w przyklejone do kopert karteczki, na których widnieje pieczątka urzędu pocztowego oraz adres nadawcy, ustalony na podstawie treści listu, otwartego komisyjnie wobec nie wskazania adresu nadawcy na kopercie.

Listy, zaopatrzone w takie kartki, trafiły do wielu osób dobrze nam znanych, aż wreszcie zdarzyło się, iż również sekretarjat Stronnictwa Narodowego także taki zwrot otrzymał.

Po bliższem zbadaniu okazało się, iż owe doklejane na poczcie kartki są niczem innem, jak numerkami wyborczemi listy Nr. 4. Format, a przedewszystkiem kształt i wymiar wydrukowanej czwórki nie pozostawia najmniejszej wątpliwości.

Gdy do tego dodamy tę okoliczność, że numerkami 4-ki posługuje się akurat ten sam urząd, w którym w 1930 r. stał się opisany przez nas „cud" — sprawę możemy uznać za wyjaśnioną.

Jako wobec tego wygląda owa „wzajemna kontrola kilku funkcjonarjuszów", jak wygląda zapewnienie „dygnitarza" pocztowego, iż „zamiana zawartości mogła nastąpić tylko przed nadaniem na poczcie?"

Ale przedewszystkiem jak wygląda zagwarantowana w Konstytucji tajemnica przesyłek pocztowych i **jak wyglądają pp. ministrowie z pp. Boernerem i Pierackim na czele, którzy zapewniali, iż wszelkie nadużycia są bezwzględnie tępione?"**

W tartakach państwowych w Czarnej wsi

Nie uznaje się angielskiej soboty

(Kor. własna).

W tartakach państwowych w **Czarnej Wsi** nie przestrzega się zasady **angielskiej soboty.** Robotnicy otrzymują zapłatę tylko **za 6 godzin.**

Do pracy przyjmowani są protegowani ludzie, chociaż mają inne środki utrzymania. Niemili politycznie, starzy robotnicy, choćby mieli na utrzymaniu 8 osób — **pracy nie dostają.**

Przyjmuje się nowych pracowników nawet z poza Czarnej Wsi, a miejscowi robotnicy **giną z głodu.**

Tak chce bowiem „sanacyjny" p. **Siemaszko...**

Robotnicy zatrudnieni przy struganiu papierówki, **zastrajkowali, domagając się 20% podwyżki i usunięcia z pracy tych, którzy mają inne środki utrzymania, oraz przyjęcie naprawdę potrzebujących bezrobotnych.**

Olbrzymie nadużycia podatkowe

Aresztowanie trzech dyrektorów kopalń w Zagłębiu

„Polonia" donosi:

Władze policyjne w Zagłębiu, wpadły na ślad olbrzymich nadużyć podatkowych, dowonywanych od dłuższego już czasu przez kilku przemysłowców górniczych.

W środę, na skutek polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, p. Salaka, **aresztowano trzech dyrektorów kopalni węgla „Helena" w Niwce, nie zrzeszonej w Radzie Zjazdu. Pod kluczem znaleźli się: dyr. techniczny Salomon Łaźniewski, zam. w Będzinie, dyr. handlowy Markus Hamburger z Sosnowca, dyr. finansowy Mozes Spira z Będzina, oraz główny buchalter Joachim Cieszkowski.**

Suma nadużyć na szkodę skarbu państwa wynosi **setki tysięcy złotych i dokładnie nie została jeszcze określona.** Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Należy dodać, iż wykrycie nadużyć dokonane zostało w związku ze śledztwem przeciwko urzędnikom skarbowym w Będzinie.

Aresztowanie trzech znanych w Zagłębiu przemysłowców, wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

Z rewolwerem w ręku — po zapłatę za pracę

Do właściciela zakładu ogrodniczego Stanisława Zaleskiego, przy ul. Radzymińskiej 87/89, przyszedł do pracowni 19-letni Wacław Tadeusz Filleborn, syn właściciela tartaku.

Przybyły, okazując kwity z podpisem Zaleskiego, prosił o natychmiastową wypłatę sumy 200 zł.

Zaleski zdziwił się wielce skąd nieznajomy posiada kwity, a następnie oświadczył, że z powodu kryzysu zalega wszystkim pracownikom w wypłacie pensji, więc w żaden sposób nie może wypłacić nawet części żądanej sumy.

W odpowiedzi na to Filleborn zagroził przykremi konsekwencjami. Zaleski polecił Fillebornowi opuścić pracownię.

Gdy F. ociągał się, wówczas pracujący tam w liczbie 7-miu robotnicy zamierzali go usunąć siłą. Widząc to F. zaczął cofać się, a będąc w ogrodzie, zaczął uciekać. Pogonili za nim robotnicy.

Wtedy Filleborn wyjął rewolwer i wymierzywszy w stronę ścigających, zaczął strzelać. Robotnicy biegnąc wzdłuż parkanów, zaczęli krzyczeć: „trzymajcie bandytę". Wybiegłszy na ulicę F wpadł do składu wyrobów tytoniowych i materjałów piśmiennych Wacława Siczyny, swego znajomego, gdzie pozostawił rewolwer, poczem wybiegł na ulicę.

Na alarm nadbiegł policjant, który go zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. Ponieważ przy ujętym nie znaleziono rewolweru, więc policjant udał się do sklepu tytoniowego, gdzie rewolwer znalazł.

Po sporządzeniu protokułu, Filleborna, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, pozostawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Dochodzenie ustaliło, że F. otrzymał kwity - bony od praktykanta ogrodniczego, 20-letniego Stanisława Zaleskiego, który pracował w zakładach Zaleskiego około 9-ciu miesięcy. Następnie wszakże Zaleski został usunięty z zajmowanej posady, jak również i z mieszkania. Wzamian gotówki otrzymał kwity, które właściciel przedsiębiorstwa przyrzekł w pewnym okresie czasu wykupić. Zaleski, chcąc prędzej otrzymać pieniądze, zwrócił się do swego znajomego, Filleborna, któremu za wyegzekwowanie należności przyrzekł pewien procent.

Obrazek z posterunku w Lidzie

Tow. **Żuławski,** w swojem przemówieniu w Sejmie, odczytał pismo ob. **Józefa Kołomyskiego,** będące odpisem doniesienia do prokuratora Sądu Okręgowego w Lidzie.

Pismo to brzmi:

W dniu 31.I r. b. zostałem aresztowany przez posterunkowego Górskiego. Do żadnej winy nie poczuwam się, chociaż powiedziano na posterunku, że mam aż 5 protokułów. Nigdy nie byłem ani sądzony, ani karany. Na posterunku byłem skuty w kajdany, jak największy zbrodniarz i na łańcuchu przymocowany do pieca na całą noc. Również w kajdankach odstawiono mnie do Lidy, gdzie sędzia grodzki natychmiast mnie zwolnił. Zaznaczam, iż posterunkowy Górski uderzył mnie kilkakrotnie pod brodę i w piersi i wziął za nos. Ten areszto i to znęcanie się ściśle jest związane ze skargą podaną panu prokuratorowi na komendanta **Stasika** i posterunkowego Górskiego w sprawie pobierania łapówek. To było obliczone na napędzenie strachu na świadków. Wobec wyżej wymienionego uprzejmie proszę pana prokuratora **pociągnąć** komendanta **Stasika** i posterunkowego Górskiego do odpowiedzialności za bezprawne zatrzymanie i znęcanie się nademną."

Ten sam Stasik go badał, na którego poszkodowany wniósł następującą skargę do prokuratora:

„W ciężkich czasach, kiedy wszyscy uginamy się pod ciężarem kryzysu, nam rolnikom przychodzi się najciężej to odczuć, ale żyjemy i staramy się, odmawiając dzieciom i sobie czasami w czemś zbytkownem, czasami w kawałku chleba zgodnie z prawem, aby płacić podatki i podatki płacimy. I nie są wielkie podatki, płacić można, choć i czasy ciężkie, ale gnębią nas „podatki policyjne". Niejeden z nas nie założyłby z podatkami, gdy by policja nie robiła za byle co protokułu i następnie nie wymagała od nas wykupu. Wymagają wszystko: mięso, kartofle, sieczkę, mlekiniec i pieniądze, co kto ma. A teraz nastąpiły czasami takie czasy, teror, policja posterunku w Rudzie dowiedziała się, że my złożyli mę zażalenie do pana prokuratora, terorizuje nas, teroryzuje świadków, odgrażając się, że nas pobiją, że i doktór nie pozna. Pewnego dnia wezwali nas i świadków na posterunek, a w przeddzień po wiosce chodziły słuchy że nas tam będą bić, itd., itd.".

A czego żądano? Komendant **Stasik** żądał trzy worki owsianej mikiny, od innego pieniędzy i t. p.

Skarga ta, wniesiona do prokuratora Sądu Ogrgowego w Lidzie, **dotychczas jeszcze nie została załatwiona.**

Obrazek ten jest bardzo wymowny...

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Czeng".
ADRIA: „Ariana".
ANTINEA: „Nenita kwiat Hawanny" i „Cohn i Kelly w Afryce".
APOLLO: „Romeo i Julcia".
BAJKA: „Hjeny nocy" i „Kurjer syberyjski".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

COLOSSEUM MAŁE: „Dwa serca biją w walca takt".
CASINO: „10 proc. dla mnie".
CAPITOL: „Podróż poślubna we troje" i „Raj podlotków".
EUROPA: „Hallo Paryż! Hallo Berlin".
FAMA: „Nocne sądy".
FORUM: „Mata Hari".
FILHARMONJA: „W cieniu krzyża".
GLORIA: (Marszałkowska 114): „Sto metrów miłości", „Dżentelmen".
HELJOS: „Sto metrów miłości".
HOLLYWOOD: „Złoty moloch" i rewja.
KOMETA: „Aksela" i rewia.

LOS: Od 4 dla młodzieży „Przyjaciel Indian". Od 8-ej dla dorosłych „Jego maleńka".
LUX: „Prawo do miłości".

MAJESTIC: „Syn mimowoli".

MIEJSKI: „Czar jej oczu"

MARS: „Sierżant X".
MEWA: „Dzika orchidea" i „Romans Hrabianki".
MIRAŻ: „Puszcza".
OAZA: „Życie za złoto" i rewja.
PAN: „Flip i Flap, ich dole niedole".
PALACE: „Ja w dzień. ty w nocy".

PRAGA: „Zemsta nietoperza" i rewja.
RIVIERA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" z Harry Peel.
SOKÓŁ: „Quick" i „Młodzieniec z temperamentem".
STYLOWY: „Syn Indji".
SPLENDID: „Ostatnia noc kawalera".
TRIANON: „Blaski i cienie miłości".
TON: „Natchnienie" i „Flip i Flap".
TOMBOLA. „Pokonani zwycięzcy" i „Za kochany nieboszczyk".
UCIECHA: Ostatnie dni „Boczna ulica".

Z wczorajszej giełdy

Dolar St. Zjedn. 8.9225, frank francuski 34.83; marka niemiecka 211.95; szyling austrjacki 103.75; korona duńska 130; norweska 135; szwedzka 158; czerwońce drobne 1.07; grubsze 1.15; frank szwajc. 172; korona czeska 25.80.

Listy do Redakcji

W „Robotniku" z dnia 7 lutego r. b. ukazała się notatka o dziesięcioleciu mojej pracy lekarskiej na terenie cukrowni „Józefów" oraz o złożonych mi z tej racji życzeniach przez pracowników Józefowa.

Na terenie m. **Błonia** i pobliskiego **Józefowa** pracuję od 10 lat nietylko jako lekarz, ale jako człowiek, starający się wlać trochę ożywczego ducha w życie społeczne wśród rzesz robotniczych i muszę przyznać z prawdziwą przyjemnością, że zostałem przez nie zrozumiany.

Upominek w postaci zebranej sumy, złożony na rzecz **Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci,** sprawił mi rzeczywistą radość, albowiem jest dowodem zrozumienia moich chęci, mojej pracy, do wobec wszystkich ich moje dążenie.

Doprawdy, ten krótki, bo zaledwie dziesięcioletni okres mojej pracy zawodowej i społecznej na terenie m. **Błonia** i **Józefowa,** dał mi tyle zadowolenia, tyle przyjemności, stanowiących wprost niewspółmierną ocenę przypisywanych mi zasług.

Boć tak sympatyczne uczczenie mojej pracy przez pracowników Cukr. „Józefów", wielki obchód, urządzony przez zorganizowaną klasę pracującą m. Błonia — czyż to nie są fakta, które zaciśniają coraz bardziej więzy, łączące mnie, skromnego pracownika, spełniającego jedynie to, co mi sumienie nakazuje, z bracią roboczą tych miejscowości, dążącą do wspólnych ze mną celów.

Zamiast podziękowania, przez łamy Szan. pisma, które się mi zawsze pięknie czytam, pozwolę sobie z tego miejsca złożyć życzenia pracownikom Józefowa i Błonia, byśmy w dalszym ciągu w wzajemnem zrozumieniu, w pełnej harmonji dążyli do rychłego urzeczywistnienia tego ideału, o który dla klasy pracującej, o które walczą robotnicy całego świata i w dniu naszych wspólnych wysiłków.

Dr. Nowakowski.

Łańcuch prasowy

na stypendjum im. Feliksa Perla i Romana Szymańskiego

Tow. Władysław Gumplowicz składa 3 zł. i wzywa tow. Jana Kwapińskiego, Marjana Nowickiego i Zygmunta Zarembę.

Łańcuch „Gromady"

Tow. Grzesik wpłaca jako prenumeratę zł. 2.50 i wzywa tow. Rękowskiego i Zatkego z Łodzi, Rochowiaka i Jantę z Katowic, Kotarską z Krakowa, Piaseckiego i Zawadzkiego z Warszawy.

Tow. Przetacznik Eugenjusz wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. Rutkiewicza, Bema, Podniesińskiego z Warsz. i Osieka z Krakowa

Wpłacać na konto P. K. O. 25950 lub w administracji „Robotnika".

Pokwitowanie

NA CZESNE DLA UBOGIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Antoni Brzoskiewicz w Krynicy - Zdroju zł 5.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJAC. DZIECI

Antoni Włodarczyk zł. 1.
Krzyś Stefanowski zł. 2.

Samobójstwa

22-letni Jan Kijoch, robotnik Tow. przemysłowego, sp. akc. „Kabel", otruł się kwasem karbolowym w bramie domu Pańska Nr. 58.

21-letnia Emilja Bartuszkówna, introligatorka, napiła się esencji octowej na ławce w Al. Ujazdowskich róg Agrykoli.

24-l. I. Niwińska, zadała sobie scyzorykiem ranę ciętą lewego przedramienia, na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskich.

21-letnia Jadwiga Podkowikówna, b. inkasentka, ostatnio bez pracy, otruła się kwasem azotowym w bramie domu Chmielna 126.

Niedole pożycia małżeńskiego

Przy ul. Daniłowskiej 4, dozorca domu Franciszek Augustyniak, już od kilku lat źle żył z żoną Feliską. Augustyniak, pomimo marnych zarobków, wszystkie pieniądze przepijał, wskutek czego żona robiła mężowi słuszne uwagi, w następstwie których wynikały awantury.

W ciągu ostatnich sześciu dni Augustyniak — jak zeznaje żona — po całych dniach pił. Powróciwszy do domu wszczynał awantury, bił żonę i dzieci. Onegdaj Augustyniak znowu pobił żonę. W obronie stanęła jej córka Janina. Wtedy ojciec odpędził córkę i zaczął bić żonę.

Wyprowadzona z równowagi kobieta porwała bucik i zadała nim mężowi trzy rany tłuczone głowy i czoła. Ranny wytrzeźwiał nieco i udał się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

Po powrocie do domu A. wyniósł dywan, chodnik i zasłonę, oświadczając domownikom, że sprzeda, a pieniądze przepije. Ponadto A. groził, że zabije żonę, na dowód czego nosi zawsze przy sobie nóż i kawałek żelaza. Wczoraj Augustyniak wezwał handlarzy, chcąc sprzedać im maszynę do szycia i inne meble. Awanturniczy mąż i ojciec grozi, że wszystko sprzeda, a potem sobie palnie w łeb lub powiesi się, dzieci i żonę zaś pozostawi na bruku. Nieszczęśliwa kobieta zwróciła się w tej sprawie do policji.

STAN POGODY

Zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnym opadem. Po mroźnej nocy, dniem temperatura około 0 stopni Słabnące wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat P. I. M. 15.10 — 15.15 Komunikat Inst. Eksport. 15.15 — 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.25 — 15.30 Chwilka lotnicza. 15.30 — 15.35 Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — 15.50 Odczyt. 15.50 — 16.25 Płyty 16.25 — 16.40 Odczyt. 16.40 — 17.00 odczyt. 17.00 — 17.55 Koncert. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18,25 Muzyka lekka. 18.25 — 18.30 Wiadomości bieżące. 18.30 — 18.50 Rozmaitości. 18.50 — 19.00 Komunikat dla narciarzy. 19.00 — 19.30 Transmisja z Sali Rady Miejskiej. 19.30 — 19.45 Feljeton p. t. „Wystawa w Chicago w r. b." 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. W przerwie: „Jak czytać Norwida", wygł. Roman Zrębowicz. 22.40 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 22.50 Prasowy Dziennik Radjowy. 22.50 — 22.55 Przerwa. 22.55 — 23.00 Komunikat lotniczy i policyjny. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Samobójstwo sekwestratora

Przy ul. Kapitulnej 6, w mieszkaniu ojczyma swego targnął się na życie, postrzeliwszy się z rewolweru, 25-letni Ksawery Kobzakowski, sekwestrator skarbowy. Po upływie kilku godzin samobójca zmarł.

Denat pozostawił list pożegnalny do matki i ojczyma, przepraszając ich za wyrządzony kłopot. W zakończeniu listu pisze: „Ginę przez pewną osobę. Krew moja będzie pamiątką dla niej na całe życie. Pieniądze skarbowe w sumie 700 zł. są w porządku i znajdują się w teczce". Według krążących wersyji, powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Zmiażdżenie palców

Przy ul. Królewskiej 29a, w zakładzie drukarsko - litograficznym Jakóba Szpigielstajna pod firmą „Polonia", zajęty naprawą maszyny drukarskiej, płaskiej, 24-letni Zygmunt Dobczyński, wskutek nieostrożności doznał zmiażdżenia palców prawej ręki.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Bernarda Shawa „Major Barbara". W roli głównej Stefan Jaracz.

OPERA. Dziś odegrana będzie opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin".

Jutro o 3 p. p. po cenach najniższych odegrana będzie egzotyczna opera „Lakme".

Wieczorem ukaże się wspaniała opera Pucciniego „Turandot".

TEATR NARODOWY dziś i codziennie nowa sztuka Szaniawskiego „Most".

TEATR NOWY daje dziś sztukę Niccodemiego „Cień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny"

TEATR POLSKI. Dziś świetna psychologiczna sztuka „Kobieta, która kupiła męża".

PREMJERA „AZEFA" W TEATRZE POLSKIM. We czwartek dn. 23 b. m. Teatr Polski wystąpi z premjerą sensacyjnej sztuki pióra Tołstoja i Szczegolewa, w przekładzie i opracowaniu J. Brodzkiego.

Reportaż ten p. t. „Azef", oparty na ścisłych danych historycznych i niedawno odkrytych dokumentach, jest jakgdyby monografią sceniczną jednej z najbardziej zagadkowych postaci doby przedwojennej, najsłynniejszego prowokatora carskiej ochrany, rewolucjnisty i szpicla w jednej osobie — słowem Azefa, którego nazwisko dobrze znane jest w Warszawie i Polsce.

Emocjonująca akcja tego widowiska toczy się w Genewie, Paryżu, Moskwie i Petersburgu.

W roli tytułowej wystąpi Aleksander Zelwerowicz, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

Ciekawe nowoczesne dekoracje do 11-tu obrazów „Azefa" skomponował W. Domaszewski.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Pokój Nr. 17 na 3 piętrze", sztuka węgierskiego pisarza Zillahy'ego.

„BANDA" W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea" z Zulą Pogorzelską w roli głównej.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś wielka rewja w 20 obrazach p. t. „Humor krzepi".

TEATR „8 m. 30". Dziś operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. Dziś komedja „Panowie w nowych kapeluszach".

ALHAMBRA (Karowa 18): Dziś uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce music-hall'u-kina wielkim programem inauguracyjnym. Udział biorą najwybitniejsi artyści scen polskich oraz wszechświatowej sławy zespoły zagraniczne. Pierwszorzędny film dopełni całości.

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Piekło".

TANIA REWJA (METROPOLIS) Tamka Nr. 34. Dziś i codziennie rewja „Kiedy Ksawera chce kawalera".

TEATR „BOMBA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Bomba górą" z Faliszewskim i Rapacką.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dzisiejszy Wielki Koncert Symfoniczny zapowiada się niezwykle interesująco. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz niemiecki Juljusz Ehrlich, w charakterze zaś solisty wystąpi znakomity pianista włoski Carlo Zecchi. Program zawiera dwie nowości symfoniczne.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15. W obu lwy morskie i 14 nowych atrakcyj.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski

Dziś rozpoczynają się w Zakopanem Międzynarodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski, które potrwają do dnia 20 b. m.

W zawodach tych poza elitą zawodników polskich wezmą udział narciarze zagraniczni, a między innymi, wicemistrz Europy Barton (Czechosłowacja) i jego rodak Simonek, narciarze jugosłowiańscy z doskonałym Joszko Janczą na czele.

Ekipa czeska liczyć będzie 8, a jugosłowiańska — 9 zawodników. Jutro w pierwszym dniu zawodów, rozegrany będzie bieg sztafetowy 5x10 klm.

Słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie

Wczoraj wyjechała z Warszawy polska reprezentacja łyżwiarska na mistrzostwa słowiańskie do Morawskiej Ostrawy. Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach 18 i 19 b. m.

W skład naszej ekspedycji wchodzą: jazda szybka — Lena i Kalatówna, Kalbarczyk, Michalak i Strzyżewski. Jazda figurowa: Iwasiewicz i Staniszewski, Popowiczowa i Śniadecka, a ew. Czorówna, o czem zdecydują wyniki dzisiejszych mistrzostw Polski, oraz dwie pary: Billorówna — Kowalski i Rudnicka — kpt. Theuer.

Polacy na Słowiańskich mistrzostwach narciarskich

W dniach 17 — 19 b. m. rozegrane zostaną w Bohinji (Jugosławja) wszechsłowiańskie mistrzostwa Sokoła w narciarstwie.

W zawodach uczestniczyć będą zawodnicy jugosłowiańscy, czescy, burgarscy i polscy. Polska drużyna, która już udała się w drogę do Bohinji, startować będzie w składzie: Polankowa, Rudolf Bujak, Władysław Czech i Mrowec.

Mistrzostwa Sokoła wypadają w tym samym czasie, co międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem. Z tego wynika, że w mistrzostwach zabraknie na starcie znakomitej naszej narciarki, Polankowej.

Skoda—IKP na ringu warszawskim

W najbliższą niedzielę, o godz. 12 w południe w Cyrku Warszawskim rozegrany zostanie ciekawy mecz pięściarski pomiędzy zespołami warszawskiej Skody i łódzkiego IKP.

Odbędą się walki w 8 wagach, a mianowicie — od wagi muszej:

Pawlak — Miller, Leszczyński — Kukiełło, Spodenkiewicz — Cyran, Taborek — Matuszewski, Banasiak — Bąkowski, Garncarek — Pisarski, Chmielewski — Sewerynniak i Kempa — Antczak. Na pierwszym miejscu w każdej wadze podaliśmy pięściarzy łódzkich.

Zawodnicy Skody znajdują się w dobrej formie, ostatnio bowiem pokonali dwa łódzkie zespoły: Zjednoczonych w stosunku 10:4, a Geyera 8:4.

Bokserzy Poznania walczą na dwuch frontach

W niedzielę odbędzie się w Katowicach finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami PKS. Katowice i Warta Poznań.

Warta wystąpi w składzie następującym: Wirski, Polus, Kajnar, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Glessner i Piłat.

Ponadto w tym samym dniu reprezentacja Poznania w składzie: Rogowski, Misiorny, Rogalski, Lelewski, Pierard, bracia Zielińscy, stoczą walkę w Inowrocławiu z reprezentacją Pomorza.

Wyjaśnienia Ligi P.Z.P.N.

W związku z wiadomościami dotyczącemi rzekomego przekupienia graczy piłkarskich i wpływania w sposób niedopuszczalny przez działaczy klubów, zagrożonych spadkiem z ligi, zarząd Ligi PZPN nadsyła nam następujące wyjaśnienia:

przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że autorzy anonimowych w tej sprawie doniesień nie zgłosili się,

nadesłane listy okazały się anonimami, a podpisy pod niemi były sfałszowane,

zarzuty skierowane pod adresem klubów na umyślne osłabienie składu nie dają absolutnie żadnego konkretnego materjału dowodowego w kierunku porozumienia się obu drużyn.

Piękna Książka

„Żółty Krzyż" Andrzeja Struga

Nie dla polemiki politycznej, nie dla omawiania kwestji społecznych chwytam tym razem za pióro. Chcę autorowi pięknej książki—**Andrzejowi Strugowi** — złożyć podziękowanie od **czytelnika.** Zanim fachowiec krytyk umacza w atramencie swe pióro, niech przemówi zwyczajny obywatel - czytelnik. Wszak i on chyba ma coś do powiedzenia...

Zawalony bieżącą pracą, nieliczne w ostatnich miesiącach godziny wolne poświęcam lekturze, jeśli można się tak wyrazić — „prywatnej", ściślej osobistej. W tych właśnie chwilach ciszy przeczytałem 3 tomy **„Żółtego Krzyża".**

Trzy tomy... Dzisiejszy szybkostrzelny czytelnik, wychowany na telegraficznem tempie życia, czytujący swoją 10-groszą „gazetę", trzymając się w tramwaju — na stojąco — pętlicy w przejściu, boi się mnogości tomów. Wprawdzie **„Jan Krzysztof" — Rollanda** ma aż 10 tomów; ale też kto dziś go czyta? Znałem pewną osobę, co to przeczytała kilkadziesiąt tomów **Zevaco,** lecz to naprawdę wyjątkowy „autor"... Czytelnicy **„Forsytów"** mas nie stanowią!

Przedewszystkiem więc, **jako czytelnik,** chciałbym powiedzieć dzisiejszemu **czytelnikowi,** by się nie „bał" tych tomów **Struga,** nawet jeśli jest przyzwyczajony do lektury najlżejszej, do **Wallace'ów** czy **Dell'ów.** Pochłonie je odrazu — tak jak ja. Są to rzeczy tak **zajmujące,** tak fascynujące, tak świetne pod względem narracyjnym, że czytelnik „zainteresowany losem bohaterów, nie oderwie się od lektury. Wszak autor wybrał — jako **kanwę** — niezwykłe przygody detektywów, **szpiegów wojennych.** Całą ich galerję mamy przed sobą, a nowoczesny czytelnik lubi, co tu gadać — lubi te detektywistyczne przygody.

Pochłaniając te ciekawe intrygi, przygody i epizody, nawet lekkomyślny czytelnik niebawem zauważy, jak piękną acz skomplikowaną jest **budowa** powieści. Akcja odbywa się jednocześnie w najróżniejszych punktach Europy: na froncie i w salonach, w sztabach i na ulicach, działa długi szereg osób, ale wszystko to stopniowo łączy się w jedną architektoniczną całość. Struktura jest „polifoniczna", krzyżuje się całe mnóstwo różnych melodji i nastrojów; wszystko to jednak koncentruje się dokoła jednego zagadnienia. O **Strugu** często się pisze, jako o kontynuatorze „żeromszczyzny". „Najwybitniejszy przedstawiciel grupy **Żeromskiego",** — pisze prof. **Kleiner,** ale **Żeromski** — wiadomo — nie był świetnym budowniczym, zbyt był lirykiem.

Śledząc z zapartym tchem przygody szpiegów i epizody wojenne, stwierdzimy zapewne jeszcze jedno. Stwierdzimy może ze zdumieniem (jak na obecne „pitigrillowskie" czasy), mianowicie — wielkie wysubtelnienie i **uduchowienie erotyki.** „Tragedji miłosnych u **Struga** prawie nie spotykamy" — pisał o dawniejszych jego utworach prof. **Kołaczkowski.** To twierdzenie trzeba będzie skorygować! Miłość Rity jest jedną z najpiękniejszych stronic w polskiej literaturze. Czujemy w niej nawrót i powiew romantyzmu. I jeszcze jedno: ciekawe, ile **Muzykalności** jest w tym ważnym epizodzie. Nietylko, rozumie się, muzykalności cudownie muzykalnej prozy Struga, lecz także — **muzyki w życiu samem.**

Idźmy jednak, kolego czytelniku, dalej, zmierzając mimowoli do nowych wniosków, do nowych spostrzeżeń. Zajmująca „szpiegowska" powieść stopniowo w naszych oczach urasta na **wielką epopeję.** Staje się syntezą wojny światowej. Szczegóły i intrygi stają się koniecznemi cząstkami wielkiego płótna obrazu. Czy wiele było podobnych prób syntezy? **Remarque?** ale tam ramy były zbyt szczupłe. Nie chcę bynajmniej porównywać, ale przypomnę, że naprawdę wielką epopeją wojny była w swoim czasie **„Wojna i pokój" Tołstoja.**

A więc **pacyfistyczna** powieść? zapyta siebie czytelnik, jeśli ma skłonność do załatwiania spraw przez nalepianie etykietki. Pacyfistyczna? Bądźmy jednak ostrożni, jeśli pod „pacyfizmem" mamy rozumieć poprostu propagandę pokoju.

Zapewne, powieść wykazała (i nie mogła nie wykazać) **straszliwe sprzeczności wojny.** Oto np. stary sławny chemik prof. **Wager** otrzymuje od Głównej Kwatery **(Ludendorfa)** terminowe zamówienie na nowy gaz trujący, który ma być silniejszy od „żółtego krzyża". Ale starego **Wagera** siły już opuszczają, eksperymenta się nie udają; jako wierny katolik idzie do kościoła i tam modli się... prosi o pomoc — Boga... Zwróćmy uwagę jeszcze na przemówienie pastora nad grobem zmarłego **Wagera.**

Nie nazywajmy lepiej, czytelniku, tej powieści pacyfistyczną, bo — czujemy to, nieprawdaż? — jest **szerszą i głębszą** niż zwyczajna (nieraz płaska) propaganda pacyfizmu. Jak skąpy jest autor w opisie okrucieństw potwornej wojny światowej! — aż za skąpy. Czyż trudnem mu było opisać straszliwe męki człowieka, mordowanego gazem? lub gwałty na tyłach? To łatwe: przypomnijmy sobie krótki, ale wstrząsający obraz ludzi (na ostatnich stronicach), spalanych we wnętrzu czołga miotaczami ognia.

Idea człowieka, **człowieczeństwa,** jest głębszą i szerszą od zwyczajnego pacyfizmu. Niedarmo akcja toczy się równolegle we Francji i w Niemczech. Niedarmo widzimy ob asztaby, obiedwie generalicje i oba ludy. Niedarmo główny bohater **Helm** łączy w sobie Francuza i Niemca. Ta równoległość francusko-niemiecka przypomina innego humanitarystę — **Rolanda, w „Krzysztofie".**

Człowiek, ludzkość — jest wyższą syntezą powieści. Nawet zawiłe intrygi szpiegowskie stają się najwyższą poniewierką istoty ludzkiej w człowieku. Symboliczny jest ostatni epizod — gdy **Helma** rozgniata na polu walki czołg, **swój własny francuski czołg.**

Tak, kolego - czytelniku, przeczytamy koniecznie tę zajmującą powieść, która w powabnej szacie zewnętrznej, w fascynujących przygodach daje niejedną ciekawą i mądrą myśl. Żałujemy tylko, że autor nie pokazał nam, jak lud **sam** zatęsknił do prawdy i rozpoczął walkę. Mamy jednak przed sobą postać rewolucjonisty — **Gebeschussa.** Mamy socjalistę — Kurta **Wagera,** syna owego profesora chemika...

Piękna książka. Nie silimy się tu ani na analizę szczegółową, ani na krytykę. Zostawiamy je piórom powołanym. Ale wolno chyba i zwykłemu czytelnikowi złożyć wyrazy wdzięczności dla **autora** i zachęcić kolegów - czytelników do czytania. „Szczytem" twórczości **Struga** nazwał ktoś „Żółty Krzyż". I to prawda!

Kazimierz Czapiński.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.